

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Urzyszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15
K A S Z Y

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zeznania premiera Składkowskiego o prezydencie Starzyńskim

Warszawa, 17. 11. PAT. Na wstępie trzeciego dnia rozprawy prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego przeciw red. Studnickiemu, przewodniczący prezes Sądu Okręgowego Przybyłowski zakomunikował, że jako pierwszy zeznawać będzie p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski i polecił protokolantowi prosić p. premiera, który oczekiwał w pokoju świadków. Po przybyciu p. premiera i ustaleniu personalii, przewodniczący zadaje pytanie: Co panu generałowi jest wiadomo w tej sprawie?

P. premier: Wysoki Sądzie, są dwie przyczyny, które skłoniły mnie, że zameldowałem się przed sądem jako świadek w sprawie p. Starzyńskiego contra p. Studnicki.

Pierwszą przyczyną jest moje koleżeństwo legionowe z p. Starzyńskim. Koleżeństwo zaangażowane w pierwszej brygadzie, wzmocnione zostało w obozie jeńców w Benjaminowie, gdzie z rozkazu komendanta przebywaliśmy na znak protestu przeciw polityce okupanta niemieckiego na ziemiach polskich. Wtedy p. Starzyński wykazał cechy charakteru, które go obecnie wyróżniają, a więc silną, niezłomną wolę, moc ducha i nieugiętość charakteru, które wtedy dodawały nam otuchy w przetrzymaniu niewoli niemieckiej.

Później przez dłuższy czas nie miałem zaszczytu współpracować z p. Starzyńskim, aż nareszcie przed półtora rokiem stałem się jego przełożonym. I to jest druga przyczyna — mój charakter przełożonego wobec p. Starzyńskiego, która kieruje mnie tu na miejsce świadka.

Uważam za swój obowiązek scharakteryzować pracę p. Starzyńskiego jako prezydenta m. st. Warszawy. Postaram się zrobić to w kilku chłopskich prostych zdaniach, gdyż nie mam możliwości przedstawić całokształtu jego pracy. P. prez. Starzyński jest niewątpliwie pierwszym prezydentem m. Warszawy, który wyszedł z centrum miasta do przedmieść. Wyczuł ich potrzeby i brak harmonii, jaka istnieje między luksusem centrum miasta a nędzą przedmieść. Nie będę tu wyliczał wszystkich przedmieść, weźmy np. jedno zaludnione gęsto przez ludność robotniczą, jak Wola.

Przypominam sobie ulice wolskie z moskiewskimi wybrzuszeniami, zabrukowane kocimi łbami, na których zbierało się błoto, śmiecie lub kurz i obecną gładką nawierzchnię z kostki granitowej. Boki ulicy płynęły mydliny i odpadki, wyrzucone wprost z domów, zatrzu-

wając powietrze. Dziś dzielnica ta jest skanalizowana. Wodę ludność pobierała z beczkowozów i za tę wodę płacono się po kilka groszy od wiadra. Można sobie wyobrazić, jakie ilości wody mogła ta biedna ludność zakupić. Dziś dzielnica posiada wodociągi, a gdzie wodociągi nie dochodzą do mieszkań, widać studnie, z których mieszkańcy biorą wodę. Jeszcze nie dawno, już przed redutą wolską wieczorem nie można było odejść 10 kroków w bok od ulicy dlatego, że w gliniankach i cegielniach, które znajdowały się tam, grasował bandyta Zieliński. Tak było jeszcze w roku 1926. Dziś na tym miejscu spokojnie przechadzają się dzieci i piastunki, bo jest tam założony park. Nie będę wyliczał wszystkich innych przemian przedmieścia wolskiego. Dziesiątki tysięcy pracującej ludności robotniczej zawdzięczają to prezydentowi Starzyńskiemu. Żyją tam obecnie w lepszych warunkach niż żyli poprzednio. Stworzył on warunki bytowania zbliżone do ludzkich, zbliżył ich do szczęścia i spokoju domowego.

Przerzucmy się na Grochów — ten bagnisty Grochów, do którego dostęp prowadził przez słynną czerwoną drogę, biegnącą między bagnami za parkiem Paderewskiego. Na tej drodze napadano nocą już nie tylko na ludzi pojedynczych, ale i na samochody. Nie było to tylko winą władz bezpieczeństwa, bo dla zapewnienia bezpieczeństwa nie wystarczy zarządzenie policyjne, trzeba mieć oświetlenie i odpowiedni dostęp. Dziś Grochów został zbliżony do Warszawy, posiada wodociągi, oświetlenie aleje. To też rozbudował się niezwykle, ceny ziemi poszły kilkakrotnie w górę, stwarzając nowy typ zamożnych mieszkańców przedmieścia. Gdyby można było na mapie narysować wokół Warszawy pas, którym zajął się prezydent Starzyński, to zobaczylibyśmy „pas Starzyńskiego”, pas ludzi wyciągniętych z warunków prymitywnych do warunków zbliżonych do życia w mieście.

Nie będę dalej wspominał o zbliżeniu Żoliborza i Mokotowa, o wybudowaniu wielu gmachów szkół. Stwierdzam przy tym, że prezydent Starzyński pierwszy zatrudnił 9 tysięcy bezrobotnych w Warszawie jednocześnie, podczas gdy dotychczas najwyżej zatrudnianych było jednocześnie 4 tys. osób. Przysłużył się w ten sposób również bezpieczeństwu stolicy, dając pracę ludziom. Wszystkie inwestycje, które za jego czasów powstały w Warszawie, można określić na sumę 100 milionów zł., zadłużenie miasta zwiększył w związku z tym o 7 miln. zł.

Te wszystkie rozważania skłoniły mnie do tego, że jako przełożony uważam prezydenta miasta Starzyńskiego za człowieka wielkiej pracy, charakteru i nieugiętej woli dążenia we wskazanym kierunku, a tym kierunkiem jest dobro powierzonej mu pracy.

P. premier dziękuje za porównanie go z p. Starzyńskim

I dlatego w tym miejscu mam pewien obowiązek wobec p. Studnickiego. Jest w broszurze p. Studnickiego jedno sympatyczne miejsce — jest nim post scriptum. W tym post scriptum do p. Studnickiego jego przyjaciel, dobry przyjaciel, przewidujący, który nawet nie jest zachwycony tym, że p. Studnicki chce napisać tę broszurę i ten przyjaciel, trochę zaślepiony wobec p. Studnickiego, pyta, czy nie robi p. Starzyńskiemu za dużo zaszczytu, gdy mówi, że prezydent Starzyński może dojść do stanowiska premiera. P. Studnicki nie przejmując się tym i mówi, że ci premierzy są tyle warci co p. Starzyński. W tym miejscu, ponieważ mam zaszczyt chwilowo być premierem Rzeczypospolitej, dziękuję p. Studnickiemu za to, że porównał mnie z tak tegim pracownikiem i energicznym administratorem, jakim jest p. Starzyński.

„Jakiś bubek“...

Adw. Szumański: Panie premierze! Czy pan premier choćby z wczorajszej prasy dowiedział się o zdaniu wypowiedzianym przez b. premiera Bartla do prof. Romera, honorowego profesora Uniwersytetu lwowskiego. Czy panu premierowi znane jest to zdanie — zdaje mi się, że w tej formie zostało ustalone na sali sądowej: prof. Romer powiedział, że w rozmowie z prof. Bartlem o p. Starzyńskim, prof. Bartel powiedział: Owczem był w swoim czasie u mnie w Prezydium Rady Ministrów jakiś bubek — i jeszcze kilka słów do tego dodał. Tym mianem scharakteryzował p. Starzyńskiego prof. Bartel, który dotychczas jest bardzo szanowany, który jest zapraszany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej...

Przewodniczący przerywa, zwracając adw. Szumańskiemu uwagę, że pytanie jest źle skonstruowane, gdyż nie jest to bezpośrednia opinia prof. Bartla, lecz słowa przytaczane przez prof. Romera.

(Ciąg dalszy na str. 3).

„REICHSWEHRA I HITLEROWCY na baczność przed żydowskim legionistą“

Sensacyjny wywiad z bohaterem głośnego zajęcia przed grobem Nieznanego Żołnierza w Berlinie, b. kombatanem żydowsko-amerykańskim Izydorem Genettem — zamieszczamy dziś na str. 5.

Bielizna ciepła

w dużym wyborze.
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

PODRÓŻ W KRAINĘ ZŁUDY

KRAKÓW, 18 listopada.

W tym samym numerze każdego dziennika można było znaleźć zupełnie sprzeczne ze sobą wiadomości, donoszące raz o odroczeniu podróży lorda Halifaxa do Berlina, a potem znowu o tym, że jest ona już definitywnie postanowiona. Do ostatniej chwili, ciągle pytano się z tą samą niepewnością: „Wyjędzie?” „Nie wyjedzie?”

Nie można w końcu nawet dziwić się temu, skoro się zważy, jakie sprzeciwy ta wizyta wywołała. Nie jest z niej bynajmniej zadowolona Francja, a starał się z wszystkich sił nie dopuścić do niej oficjalny kierownik polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, minister Eden, jednakowoż sam premier Chamberlain lansował ją całym swoim autorytetem i ostatecznie doszła ona do skutku.

A poza tym istnieje w dodatku jeszcze doskonały pretekst. W Berlinie otwarto właśnie wielką wystawę łowiecką, lord Halifax zaś uchodzi za znakomitego myśliwego, więc cóż prostszego jak chęć skorzystania z okazji i wybrania się do Berlina z sympatii — czysto myśliwskich?... Wiadomo zaś od dawna, że nie tak bardzo nie harmonizuje z wielką polityką jak właśnie — łowy. Rzecz więc naturalna że „mimoходом” z okazji zwiedzania wystawy, lord Halifax spędzi „też” parę godzin na rozmowie z Hitlerem. Trzeba tylko dodać: na — nieobowiązujecej rozmowie. Anglii bardzo zależy na tym, aby ten charakter wizyty specjalnie podkreślić. Francja bowiem miałaby słuszny powód do żalu, gdyby podróż Halifaxa nosiła w dodatku jeszcze charakter oficjalny.

Nikogo też nie może zadziwić ów entuzjazm i zadowolenie, jakie przy tej okazji objawia cała prasa niemiecka. Dla Trzeciej Rzeszy bowiem jest to wydarzenie, które przychodzi w porę i z którego oficjalni kierownicy polityki niemieckiej obiecują sobie ukuć broń nie lada.

Jest ciekawą rzeczą, że przed jakimś czasem zapowiedziano wielką mowę Hitlera na znane tematy niemieckich roszczeń — a nagle ucichło wszystko. Hitler nie przemówił, a prasa milczy, przechodząc nad wszystkim do porządku dziennego i nie wspominając o tym więcej ani słowem. Prócz tego zaś uderza wprost fakt, że ostatnio nagle jakby na dany rozkaz ucichła tak gwałtowna do niedawna jeszcze kampania całej prasy niemieckiej w sprawie zwrotu kolonii.

Cóż więc właściwie zaszło? Anglia swym gestem faktycznego choć nie formalnego uznania gen. Franco, złożyła dowód, że na tym odcinku przeszła do polityki realistycznej, w przeciwieństwie do Francji, która w dalszym ciągu trwa na stanowisku raczej ideologicznym. I oto Niemcy, wedle swojej interpretacji, widzą w tym kroku rysę w porozumieniu francusko - angielskim, którą chcieliby za wszelką cenę jak najbardziej pogłębić. Wbić kłina między Francją i Anglią od dawna już cechuje zasadniczą linię dyplomacji niemieckiej. Uważając zaś, że teraz właśnie nadeszła odpowiednia ku temu chwila, kazano wstrzymać na jakiś czas głośne wołania o zwrot kolonii, w słusznym wyczuciu, że ten punkt jest dla Anglii najbardziej drażliwy. Jeśli już przybywa angielski mąż stanu do Berlina, nie trzeba powtarzać tych błędów, jakie zrobione zostały kilka lat temu, kiedy angielskich ministrów Simona i Edena tak „ugoszczono” w niemieckiej stolicy, że wróżnia do tej pory nie uległy jeszcze zapomnieniu. Należy się tego wystrzegać tym bardziej że wszak Niemcy spodziewają się po rozmowie z Halifaxem jakichś konkretnych korzyści.

Jakich? Na ten temat krążą na razie tylko domysły. Ale nie trzeba aż zbyt wielkiej wytrwałości politycznej, aby móc odgadnąć, że poruszone zostaną te wszystkie zagadnienia, które od dłuższego czasu mącą bezustannie i tak dość mętne wody polityki europejskiej. Na pierwszy plan wysuwa się, rzecz jasna, sprawa

Głosny w całym świecie przebó! komedlowy

KROLI CHORZYSTKA już jutro w „UCIESZE”

wa kolonii. Ale obok tego opinia europejska bywa co jakiś czas alarmowana i innymi wiadomościami o nienasyconych apetytach Hitlera. Co parę miesięcy wypływa na fale dnia zagadnienie Anschlussu z Austrią, groźna postawa hitleryzmu wobec Czechosłowacji i problem t. zw. „wolnej ręki na Wschodzie”. Prasa niemiecka chciałaby zaś z góry już przygotować teren do rokowań i w miarę możliwości „udobruchać” angielskiego gościa. Ogólny nurt argumentacji hitlerowskiej przejawia się więc w dowodzeniu, że sprawa zamorskich posiadłości, którymi można by zaspokoić Niemcy, nie jest dla Anglii rzeczą znowu tak ważną, aby z tego powodu miała dopuścić do napiętych stosunków z tak silnym i uzbrojonym państwem, jak Niemcy.

To wszystko razem dało asumpt do całego szeregu przypuszczeń na temat rozmów Hitlera z Halifaxem. Mówi się zatem o gwarancji, jaką udzielić mają Niemcy w tym kierunku, że przez 10 lat nie będą wysuwały żądań kolonialnych, w zamian za zgodę na plebiscyt w Austrii, na wysunięcie kategorycznego żądania w sprawie całkowitej autonomii dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji i na udzielenie — wolnej ręki na Wschodzie. Czy istotnie dokładnie tak wyglądać będzie dyspozycja konferencji Halifaxa z Hitlerem, trudno naturalnie orzec. W każdym razie jednak, że tego rodzaju ujęcie kwestii zasadniczo nie odbiega od prawdy, świadczy fakt niezwykle znamienity. Oto czołowy organ partii narodowo - socjalistycznej „Völkischer Beobachter” który do niedawna wodził prym w akcji kolonialnej, ostatnio zapomniawszy całkowicie o zamorskich terenach, ogłosił natomiast obszerny artykuł o — Ukrainie...

Naturalnie, nie można się łudzić ani przez chwilę, że lord Halifax imieniem swego rządu przyrzeknie jakieś kolonie dla Niemiec. Nawet wiadomość, która ukazała się w części prasy zagranicznej, jakoby angielski wysłannik miał zaproponować Hitlerowi pewną, na ogół platoniczną współpracę w koloniach, wydaje się dość nieprawdopodobna. Nie zgodzi się na to ani Hitler ani Anglia. Jeśli mimo wszystko jednak Anglia zdecydowała się na wydelegowanie jednego ze swych polityków do Berlina, jeśli bezboleśnie połączyła nie

dawny jeszcze afrykański, kiedy mimo oficjalnego zaproszenia, niemiecki minister spraw zagranicznych Neurath do Londynu nie przybył, świadczy to o pewnym dość dużym zaniepokojeniu, jakie w sferach rządowych Wielkiej Brytanii panuje. Rozumie się, że nie pokój ten wywołany został ostatnim paktem antykomunistycznym, zawartym między Niemcami, Włochami a Japonią. Stąd też wytłumaczyć sobie można równocześnie rozmowy prowadzonych z Niemcami i z Włochami. Przybył bowiem do Londynu b. włoski minister skarbu hr. Volpi, ambasador Grandi został przyjęty przez sir Roberta Vansitarta a ambasador angielski w Rzymie lord Perth, odbył długą konferencję z ministrem Ciano. Tak więc Londyn prowadzi rokowania z obydwoma strażnikami „osi” równocześnie. Wprawdzie do Rzymu nikt z londyńskich oficjalnych polityków specjalnie się nie fatygował, ale za to, dla wyrównania faktu delegowania Halifaxa do Berlina, odbyto aż potrójne rozmowy „na miejscu” z przedstawicielami Mussoliniego. To się w końcu równoważy.

Może być, że są jeszcze tacy, którzy oddają się pewnym złudzeniom i wierzą dalej w pewne konkretne wyniki rozmów z Berlinem. Może być, że istnieją ludzie, którzy czekają jeszcze na jakieś zapewnienie kierowników Trzeciej Rzeszy. Naszym zdaniem nie jest wcale potrzebna aż przesadna nieufność, aby z góry odnosić się w sposób zdecydowanie negatywny i z absolutnym niedowierzaniem do wszystkich, choćby najsolenniejszych zapewnień niemieckich władców. Niedotrzymanie zobowiązań stało się tam tak regułą, z której nie tylko nikt nie robi sobie wyrzutów ale którą często nawet się szczyci. I gdyby nawet istotnie nastąpiło jakieś namaszczone oświadczenie, pełne górnolotnych słów i frazesów o pokoju, pełne stanowczych „zobowiązań” i „przyrzeczeń”, każdy kto przez chwilę chciałby w nie uwierzyć, niechaj przypomni sobie chociażby tylko to jedno: bezpośrednio po zwycięskim plebiscycie w Zagłębiu Saary Hitler uroczyście oświadczył, że — nie ma więcej żadnych żądań i żadnych pretensyj.

Co potem jeszcze nastąpiło — wiadomo.

H. P.

Kahał syjonistyczny nie boi się wyborów

Przed wyborami kahałnymi w Bielsku

Bielsko, 17. 11. (R). Jak swego czasu informowaliśmy, kadencja obecnego Wydziału Gminy Wyzn. Żyd. w Bielsku upłynęła w marcu br. W tym też czasie Zarząd Gminy powziął zgodnie ze statutem uchwałę, by bezzwłocznie rozpiścić nowe wybory. Uchwały tej nie zatwierdziły jednakowoż władze nadzorcze ze względu na wygaśnięcie Konwencji Genewskiej i pozostające z tym w związku wprowadzenie nowego ustroju Gmin Wyznaniowych na terenie województwa śląskiego. Zarządzeniem władz przedłużona więc została kadencja urzędującego Wydziału na czas bliżej nie ograniczony.

Syjonistyczna większość kahału nie miała najmniejszego zamiaru korzystać z wytworzonej sytuacji, by władzę zatrzymać w swym ręku. Znamy tę taktykę dobrze z współczesnych

dziejów Gmin Żyd. w innych miejscowościach, gdzie większość mają nie-syjonisci. W Bielsku było inaczej. Zarząd nie omieszkiał czynić starania, by wybory jednak odbyły się, lecz w międzyczasie stanęły temu na przeszkodzie tragiczne zajścia bielskie.

Gdy takżo atmosfera rozjaśniła się, udała się do władz wojewódzkich na polecenie Zarządu delegacja Gminy Wyzn. w osobach pp. prezesów Zygmunt Arzta i dra I. Grünsteina, by uzyskać zgodę na rozpisanie wyborów.

Powołując się na poprzednie zarządzenie, miarodajne czynniki i tym razem nie były ku temu skłonne, uważając raczej za stosowne nadal kadencję przedłużyć, po dłuższej jednak konferencji z delegatami wyraziły zgodę na rozpisanie nowych wyborów, które odbędą się 26-go grudnia br.

Czy Dymitrow był w Pradze?

Praga, 17. 11. PAT. Poseł zjednoczenia narodowego Klíma wniósł w związku z wiadomościami prasy zagranicznej, iż w sierpniu br. bawił w Pradze Dymitrow, — interpelację do ministra spraw wewnętrznych,

w której zapytuje, czy ministrowi wiadomym jest, że Dymitrow bawił w Pradze, jakie były cele jego pobytu i czy poczyniono odpowiednie zarządzenia, by nie mógł on na terenie republiki czechosłowackiej podejmować żadnych akcji politycznych.

Anglia nie może uprawiać polityki antysyjonistycznej!

Znamienny głos organu brytyjskiego o potrzebie przyspieszenia podziału Palestyny

Londyn 17. 11. ŻAT. Analizując w artykule wstępnym sytuację w Palestynie „Manchester Guardian” zaznacza, że najkorzystniejszym wyjściem z obecnego położenia byłoby przyspieszenie realizacji planu utworzenia państwa żydowskiego i przesiedlenia zamieszkałych na tym terytorium Arabów do sąsiedniego kraju arab-

skiego. Na tej drodze będzie też możliwe najskuteczniejsze zwalczanie terroru. Administracja winna dać do zrozumienia poza palestyńskim organizacjom terrorystycznym, że gra ich się nie opłaca. Silna i przyjazna dla Anglii Palestyna, jest dziś bardziej niż kiedykolwiek sprawą dla Wielkiej Brytanii doniosłą i dlatego

Anglia nie może uprawiać polityki, któraby godziła w syjonizm. Obecny stan rzeczy nie spowoduje pacyfikacji stosunków na terenie Palestyny. Zapowiedziana palestyńska komisja ankietowa musi czem prędzej rozpocząć swe prace.

Pan premier jako świadek

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Adw. Szumański: Tak jest, tak wyraźnie stwierdziłem. Prof. Romer stwierdził to na sali sądowej na zasadzie słów, wypowiedzianych przez prof. Bartla do niego we Lwowie. Czy pan premier do tych słów odnosi się negatywnie?

Przewodniczący: Czy panu premierowi znana jest treść tego zeznania?

P. premier o b. premierze Bartlu

P. Premier: Dziś rano referowano mi tę sprawę. Dla mnie miarodajne są tylko zeznania prof. Bartla wobec tego Wysokiego Sądu (adw. Szumański coś wtrąca). Pan pozwoli, że skończę. Miarodajne są dla mnie zeznania prof. Bartla przed Wysokim Sądem, bo złożone były z całą szczerością. Wszelkie inne zeznania dla mnie odchodzą na drugi plan. Jeśli chodziłoby o charakterystyczne przemówienie prof. Romera, to twierdzę, że prof. Bartel jest człowiekiem wielkich zasług, wielkiego umysłu, który bardzo często w gronie przyjaciół po prostu oddaje się słowami, do których nie przywiązuje znaczenia, słowami, których używa się w gronie przyjaciół, a które użyte w innym wypadku znalazłyby się na sali sądu honorowego. Dziwię się, że zajmuje mnie pan czas, panie mecenasie, tego rodzaju trzeciorzędnymi uwagami.

Adw. Szumański: Proszę Sądu o zaprotokołowanie tego zdziwienia p. premiera. Czy panu premierowi znane jest zdanie b. wiceministra spraw wewnętrznych Jaroszyńskiego o gospodarce miejskiej, prowadzonej przez p. Starzyńskiego.

P. premier oświadcza, że pytanie jest zbyt ogólnikowe.

Uspołeczniona, czy nie uspołeczniona?

Adw. Szumański: Minister Jaroszyński stwierdził, że czynił zarzuty gospodarce p. Starzyńskiego tej treści, że była zanadto mało uspołeczniona, że pierwiastek społeczny w niej był stosunkowo mało uwydatniony i że nawet gospodarka Radomia już pod tym względem wytrzymuje porównanie na plus.

P. premier: Tej opinii nie przypominam sobie, natomiast mogę naświetlić tę sprawę. Gospodarkę p. Starzyńskiego uważam właśnie z punktu widzenia tego, co tu powiedziałem, za bardzo społeczną. Praca społeczna może być różna: albo jakiś człowiek pakuje paczki z mięsem dla ludności ubogiej, drugi zaś obniża cenę mięsa w całym mieście. Uważam pracę p. prezydenta Starzyńskiego jako bardzo społeczną. Zdania p. Jaroszyńskiego nie słyszałem. To wszystko co mogę powiedzieć.

Adw. Szumański: P. premier był łaskaw zauważyć, że ceny placów na przedmieściach poszły w górę i dzięki temu właściciele nieruchomości na przedmieściach stali się bogatsi. Czy w obecnej chwili nie są droższe place na Mokotowie niż na Grochowie lub Woli?

P. premier: To są rzeczy, które nigdy nie mnie obchodziły. Biorę kwestię z punktu widzenia ogólnego. W pasie pracy prezydenta Starzyńskiego place poszły w górę wszędzie. Ci ludzie stali się zamożnymi i to jest zasługą prezydenta Starzyńskiego.

Nocny wywóz śmieci

Adw. Szumański: Czy pan premier nie zwrócił uwagi, że w nocy śmiecie do obecnej chwili wywożone są zwykłymi furmankami zaprzęgniętymi w jakies biedne konie. Przechodnie przechodzący koło wywożonych śmieci zatruwani są...

Przewodniczący: Czy pan premier zna te wypadki?

P. premier: Gdzie indziej również są wywożone śmiecie za pomocą małych wozów konnych, ponieważ inwestycje tego rodzaju są inwestycjami milionowymi. Przed panem prezydentem Starzyńskim przy wjeździe do Warszawy wjeżdżając uderzani byli wprost po głowie na skutek smrodu, który panował na przedmieściach. Obecnie tego tam nie ma i powietrze jest znośne do oddychania. Zauważyłem z radością już i kilka nowoczesnych wozów, które wywożą śmiecie w sposób nowoczesny.

Adw. Szumański: Czy p. premier widział te wozy w dzień czy w nocy?

P. premier: Zauważyłem je w dzień.

Osk. Studnicki zadaje pytania p. premierowi

Osk. Studnicki: Czy... prezydent dawnego zarządu otrzymał złoty krzyż zasługi?

P. premier: Zdaje się, że tak.

Osk. Studnicki: Czy dawny zarząd nie nie robił w kierunku społecznym co do przedmieść i co do inwestycji na przedmieściach? Czy to było zapo-

ANALKA...

Wadliwa sygnalizacja rakietami świetlnymi spowodowała katastrofę lotniczą pod Ostendą

Bruksela, 17. 11. PAT. Pilot George Hanet, który był naocznym świadkiem katastrofy samolotowej w Ostendzie, udzielił redaktorowi „Derniere Heure” wywiadu, w którym stwierdził stanowczo, iż wypadku tego nie można przypisywać bezwarunkowo niedoskonałości współczesnego lotnictwa. Przyczyną katastrofy była wyłącznie wadliwa sygnalizacja świetlnymi rakietami na lotnisku. Komunikacja radiowa funkcjonowała doskonale i doprowadziła samolot nad lotnisko. Tutaj wypuszczono pierwszą rakietę, która funkcjonowała bez zarzutu. Druga natomiast zawiodła skutkiem uszkodzenia zapalnika, a trzecia została wypuszczona za późno. Pilot, który chciał lądować, wykonał szereg manewrów nad lotniskiem, żądając równocześnie przez radio wypuszczenia rakiet. Skoro te go zawiodły, minął lotnisko i poleciał w kierunku miejsc katastrofy. Pilot Hanet oświadczył w zakończeniu, iż trzeba było przeżyć sekundy poprzedzające katastrofę, aby zro-

zumieć bohaterską walkę, którą stoczyli członkowie załogi. W rytmie sygnałów Morse’go czuło się nerwowe natężenie radiooperatora, które wzrastało aż do chwili tragicznego finału.

Ślub pod znakiem ciężkiej żałoby

Londyn 17. 11. PAT. Dziś w kościele św. Piotra odbył się ślub wielkiego księcia Ludwika Heskiego z panną Małgorzatą Geddes. Na ślubie obecni byli ks. Kentu, hrabina Toerning i ambasador Ribbentrop. Państwo młodzi oraz wszyscy zaproszeni goście byli w ciężkiej żałobie.

Zaraz po ślubie ks. Ludwik odjedzie do Ostendy, aby szczątki zweglonych zwłok swojej matki, brata i jego rodziny zabrać do Darmsztatu, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb.

PRZEGŁĄD PRASY

Zimna i dżdżysta pogoda

Wypadki polityczne toczą się tak szybko, że opinia żydowska poświęciła nie wiele uwagi faktowi audiencji parlamentarzystów żydowskich na Zamku. Szczegóły tej audiencji pozostały naturalnie nieznane, to też nie było przedmiotu dyskusji. Dopiero obecnie organ Agudy „Dus i- dazse Tugblutt” kreśli pewne wrażenie na marginesie audiencji Żydów na Zamku:

„W poinformowanych sferach żydowskich wiadano o delegacji już na kilka dni z góry. Parlamentarzyści żydowscy milczeli dyplomatycznie, ale gdy w piątek udali się na Zamek, oczekiwali tam na ich powrót dziennikarze. Oczekiwanie trwało blisko godzinę. Posłowie milczeli i nikt nie zadawał im pytań, gdyż wiadano, że nie mogą udzielić odpowiedzi. Ograniczano się do obserwowania ich twarzy, na których nie widać było radości. Wieczorem dopiero ukazał się krótki komunikat PAT'a, tym razem dość jasny, gdyż jasna jest też sytuacja ludności żydowskiej w Polsce. Nikt nie był ciekaw wiedzieć, co mówili parlamentarzyści żydowscy, gdyż z góry wiadomo było, co mogą powiedzieć. Odpowiedź p. Prezydenta w wersji PAT'a przypomina znane słowa premiera Składkowskiego: „Krzywdy żadnej, ale walka ekonomiczna owszem”. Przychodziły też na myśl wystąpienia dyplomatów polskich w Genewie w sprawie emigracji żydowskiej i dlatego nikt się nie dziwił, że twarze parlamentarzystów dostosowane były do piątkowej, zimnej i dżdżystej pogody. Sprawa audiencji żydowskiej szybko usunięta została w cień przez wiadomość o drugiej delegacji na Zamku.”

Jak widać, stałym zwyczajem staje się porównywanie pewnych przejawów politycznych do pogody. W danym wypadku chodzi o pogodę zimną i dżdżystą. Wiadomo jednakowoż, że bezpośrednio po audiencji dwaj parlamentarzyści żydowscy z Agudy przystąpili w obliczu obecnej sytuacji ostatecznie do Koła Żydowskiego.

„Wybitnie po bartłowski”

Na marginesie procesu Starzyński contra Studnicki, warto przytoczyć pewne „słówka”, które padają w czasie rozprawy. Słówka te są specjalnie uwypuklane przez prasę jako charakterystyczne i dla metod oceny pewnych ludzi i dla oceny wartości tych ludzi oraz ich pracy. Szczególnie „dobrą prasą” cieszą się zeznania prof. Romera:

Prof. Romer: — Rozmawiałem z prof. Bartlem, który bardzo jaskrawo charakteryzował p. Starzyńskiego. — To był taki „bubek” — powiedział — do specjalnych poruczeń. Posyłało się go do ministerstw, aby sprawdzał rachunki, zrobił odpis aktu. Coś taki lepszy woźny. Pytałem wówczas prof. Bartla, jakie ma kwalifikacje p. Starzyński, dlaczego tak szybko zrobił karierę — ale nie pamiętam, czy otrzymałem odpowiedź.

Przewodniczący: — Co nasunęło temat tej rozmowy?

— Otrzymałem wezwanie na świadka. Te wyrażenia „bubek” i „lepszy woźny” utkwiły mi w pamięci.

Alho inny dialog, tym razem między adw. Paschalskim a prof. Romerem:

Adw. Paschalski: — Czy pan wie że współpracownicy premiera Bartla byli nazywani „małą radą ministrów”?

— Nie wiem. W każdym razie byli tam ludzie, których nie znałem. Nigdy nie słyszałem np. o Jędrzejewiczu. Gdy został premierem, zastanawiałem się, co to jest za osoba. I do dziś nie wiem, co to jest za osoba.

Charakterystyczne są zeznania b. wiceprezenta m. Krakowa posła Kazimierza Ducha, który tak scharakteryzował politykę personalną p. Starzyńskiego:

— P. Starzyński wprowadził do magistratu ludzi, z którymi współpracował w ministerstwie. Ale u nas to rzecz zwykła. To samo robił p. Kościłkowski, to samo premier Kozłowski, który już po pięciu miesiącach dawał wywiady o sztuce rządzenia. W Polsce zindywidualizowano metody amerykańskie: tam partia dochodząca do władzy ciągnie swoich lu-

dzi, u nas każdy człowiek ciągnie swoich.

Świadek rozprawia się zdecydowanie z tego rodzaju tendencją, gdyż jest ona szkodliwa i powoduje obsadzanie stanowisk ludźmi niefachowymi. Klasycznym tego przykładem jest nominacja b. ministra Butkiewicza na dyrektora tramwajów.

— Dobrze funkcjonujący resort — mówi p. Duch — dano najgorszemu ministrowi komunikacji.

Takich rozmówek ogłasza prasa bardzo dużo. Charakteryzują one dobitnie atmosferę i nastroje w jakich żyje pewna część tzw. elity. Pan dr Kazimierz Duch jest autorem lotnego słówka o „dżungli”. Do pewnych zjawisk, które ujawnia proces Starzyński contra Studnicki możnaby z wielką dozą słuszności zastosować to pojęcie.

Niezadowolony sojusznik

Sojusznik z Zachodu ujawnia ostatnio szczególne niezadowolenie. Niedawno oficjalny organ Trzeciej Rzeszy „Völkischer Beobachter” zainteresował się... Ukrainą. A teraz znowu w sposób urągający najprymitywniejszej przyzwoitości krytykuje pewne wewnętrzne sprawy polskie, pisząc m. in.:

Dzisiaj (Polacy) uważają się za przedmurze chrześcijaństwa, jutro uchylają się od wysiłku, jakiego to wymaga. Dziś oznajmia się sąsiadowi, że chce się dotrzymać nowych reguł gry, jutro pozwala się niedokształconym wyrostkom judzić przeciw temu sąsiadowi i używając żydowskich wykrętów powołuje się na imaginowane dokumenty. Dziś pieje się hymny o dyscyplinie, jutro pozwala się święcić triumfy frontowi ludowemu. W górę, w dół, naprzód, wstecz; obudzenie, zdobywanie się na czyn, zmęczenie, brak zasad i t. d. i t. d.”

Jeśli weźmiemy pod uwagę „wolność” prasy w Trzeciej Rzeszy, a więc i fakt, że w „Völkischer Beobachter” nie ukazuje się nic, co nie znalazło aprobaty tzw. wyższych czynników partyjnych, zrozumiemy sens tego ohydznego ataku. Oficjalny organ hitlerowski nie oszczędził sobie oczywiście przy tej sposobności także chwytu żydowskiego, co należy już do programu. W takim to nie żadne oficjalne pismo polskie nie pisało jeszcze o Trzeciej Rzeszy. Sojusznik zmienił ton i stał się zjadliwym krytykiem.

PRZY OPERACJACH jamy brzusznej uważana jest naturalna woda gorzka FRANCISZKA-JOZEFA jako znakomity środek przeczyszczający, ponieważ dokładnie i gruntownie oczyszcza przewód pokarmowy i długotrwale wapodziała prawidłowej przemianie materii. Zapytajcie się Waszego lekarza.

Canossa i wołanie o emeryturę

Nareszcie zajęła i „Gazeta Polska” stanowisko wobec audiencji P. P. S. na Zamku. Wbrew powszechnym mniemaniom o jakimś zwrocie, organ p. B. Miedzińskiego stwierdza, że audiencja jest po prostu Canossą P. P. S. Po scharakteryzowaniu działalności P. P. S. od przewrotu majowego pisze „Gazeta Polska”:

„Obrazu P. P. S., szereg lat trwająca, wygasła de facto już dość dawno; zewnętrznym uja-

wieniem tego wygaśnięcia, aktem symbolicznej Canossy, było zgłoszenie się przywódców socjalistycznych o audiencję na Zamku. Nie przeceniamy znaczenia tego faktu z punktu widzenia sytuacji politycznej dnia dzisiejszego; niewątpliwie jednak ma on swój wyraz w perspektywie historycznej i dlatego jedynie nważaliśmy za potrzebny rzut oka wstecz.

Nie bez znaczenia też — na tle powyższym — jest ta część złożonego P. Prezydentowi Rzeczypospolitej w sobotę ubiegłą memoriału, która (według streszczenia w niedzielnym numerze „Robotnika”) brzmi:

„Memoriał podnosi z całym naciskiem problem autorytetu władzy państwowej”.

Myśl powyższa byłaby zbawienną, gdyby zadominowała w umysłach przywódców Centrolewu w lecie 1930 r. Zaoszczędziłaby im wielu ciężkich przeżyć. Gdy formułują ją dopiero dziś — możemy tylko powiedzieć: lepiej późno niż wcale.

Oto są nasze uwagi dotyczące faktu audiencji sobotniej. Nie pójdziemy śladem prasy socjalistycznej, która z niedocieczonych powodów wyraża zdanie, że fakt ten mógł wywołać objawy gniewu czy nawet „popłochu” w obozie, stojącym bez przerwy na stanowisku „autorytetu władzy państwowej”, której najwyższym wykładnikiem jest Prezydent Rzplitej. Stwierdzamy kategorycznie, że zwrócenie się przez działaczy socjalistycznych z postulatami do Głowy Państwa uważamy za fakt normalny i pozytywny.

Jest to więc ocena pozytywna — z zastrzeżeniami, przyczym między wierszami można wy-czytać silne niezadowolenie. Do sprawy audiencji wraca jeszcze także „Robotnik”, polemizując z dotychczasowymi głosami prasy sanacyjnej a szczególnie z „Expressem Porannym”:

Moi panowie! nikomu z nas nie przychodzi, rzecz jasna, do głowy sądzić, że wybory, choćby nawet pięcioprzymiotnikowe i stuprocentowo uczciwe — to środek uniwersalny i na trudności położenia międzynarodowego Polski, i na zagadnienia bezrobocia i na kwestię rolną, i na problemy kryzysu gospodarczego, i na budżet, i na sprawy oświatowe. Nic podobnego! My rozumiemy zgoda inaczej, w zgoda odmiennej płaszczyźnie. Napiszę jednak — dla jasności — raz jeszcze językiem możliwie prostym... w ramach cenzuralnych:

1) Wy wszyscy razem wzięci jesteście (jakby to określić Waszym stylem?)... jesteście takimi... emerytami „elity”;

2) z koncepcji „elitarniej” w Polsce wyszło, krótko mówiąc: głupstwo; to głupstwo kosztowało Polskę niemało; p. Bogusław Miedziński miał rzekomo oświadczyć, że odczuwa w stosunku do jednego z odcinków tej... „rzeczywistości rzeczywistej” aż... „obrzydzenie”; ja unikam sformułowań drastycznych; poprzestaję na zdaniach „uprzejmiejszym”;

3) panowie „emeryci elity” (to pojęcie nie zamyka się wcale a wcale w sali przy ulicy Wiejskiej w Warszawie) nie zdaliście egzaminu.

Dyskusja na temat audiencji trwa. Czy przyniesie ona coś pozytywnego? W to kaza już wątpić. Jak widać z artykułu „Robotnika”, P. P. S. rozciąga pojęcie czynników, które dojrzały do em. ury także poza ulicę Wiejską. W każdym razie, im dalej od sobotniej audiencji, tym — by użyć modnego dziś w dziennikarstwie porównania z dziedziny meteorologii — pogoda bardziej zimna i dżdżysta... (R)

Spokój na frontach hiszpańskich przed decydującą ofensywą powstańców

St. Jean de Luz, 17. 11. (A). Agencja Havasa donosi, że panująca od pewnego czasu w Hiszpanii niezwykle gęsta mgła paraliżuje wszelkie działania wojenne. Na froncie aragońskim panuje bezwzględny spokój. Odnosi się wrażenie, że od kilku dni rozpoczęto reorganizację wyższych dowództw powstańczych. Jak się zdaje, wszyscy dowódcy, którzy brali udział w kampanii północnej, otrzymają nowe przydziały na froncie centralnym. Na zahamowanie akcji bojowej wpłynęła również konieczność dania odpoczynku brygadom nawarskim po kampanii asturyjskiej. Z pewnych symptomów można

wynioskować, iż bliska jest nowa ofensywa, która — zdaniem oficjalnych kół powstańczych w Hiszpanii — będzie decydującą.

Budapeszt, 17. 11. PAT. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: Minister spraw zagranicznych Kanya udzielił w Izbie deputowanych następującej pisemnej odpowiedzi na interpelację w sprawie uznania rządu gen. Franco przez Węgry: W ciągu września rząd węgierski nawiązał faktyczny kontakt z Carlos Arcos hr. de Bailen, reprezentantem gen. Franco w Budapeszcie.

Reichswehra i hitlerowcy na baczość przed żydowskim legionistą

Rasistowska Koepenickiada w III. Rzeszy

Wywiad „Nowego Dziennika” z b. żydowsko-amerykańskim kombatanem Izidorem Gennellem

(Od naszego specjalnego korespondenta)

PARYŻ, w listopadzie.

Przed kilku dniami zelektryzowała Amerykę depesza berlińskiego korespondenta „New York Times”: amerykański legionista Gennett, który udał się do Berlina wraz z grupą towarzyszy celem odwiedzenia b. kombatanów niemieckich, został zaaresztowany przez Gestapo. Kilka godzin później drut telegraficzny rozniósł po świecie wiadomość o niebywałym czynie obywatela Gennetta, który w „sercu” hitlerowskich Niemiec miał odwagę spoliczkować barbarzyński system i przypomnieć światu jakie stosunki panują w pewnym państwie europejskim w XX stuleciu.

W Paryżu i Londynie wywołał krok amerykańskiego legionisty podziw. Jakto — pytano się na Fleet Str. i na rue Reaumur — istnieją jeszcze ludzie, którzy mają odwagę przeciwstawić się wszechmocnej tyranii? I zaprawdę żaden z francuskich ani angielskich dziennikarzy nie zrozumiał, nie mógł pojąć, że w okresie powszechnej kapitulacji, w okresie depresji, w którym wszystko udaje się naszym wrogom a nic nam samym, mógł się wydarzyć taki czyn.

„Stany Zjednoczone, wszyscy obywatele naszego kraju dumni są z naszego rodaka Gennetta, który postąpił w duchu naszych wielkich prezydentów — Washingtona, Lincolna, Roosevelta i w duchu człowieczeństwa” — pisała na jutrzejszą poważna i półoficjalna „Washington Post”.

Gennett witany był po powrocie z Berlina na dworcu w Paryżu jak prawdziwy bohater: Stojący obok mnie korespondent „New York Herald Tribune” powiedział: „W Nowym Yorku powitają go jak Lindbergha”.

Zbliża ujrzałem naszego wiarusa dopiero w hotelu. Pod koniec czterdziestki, barczysty i wysoki, ozdobiony orderami, robi wrażenie straszego zawiadziaka. W istocie rzeczy jak mo-

głem się przekonać, dzięki dłuższej rozmowie, jest to dziecięca niemal natura, szczerą i otwartą. Sprzedawca gazet na Broadway’u, gdzie dzierżawi od dwudziestu lat wielki sklep, pracując od rana do nocy, dumny że może we Francji, którą wraz z innymi obronił przed nawałą niemiecką, poszczycić się, że jest członkiem wolnego narodu Amerykanów, zwolennikiem La Guardi i Roosevelta, że może uścisnąć swych francuskich towarzyszy broni. To co mi opowiedział o swej berlińskiej „aferze” może poruszyć umysły europejskie uspięne apatią i zniechęceniem.



Sprawiedliwość nie żyje

Oto opowiadanie Izidora Gennetta: — W słoneczne południe siedziałem na ławce w berlińskim Tiergarten, zajęty czytaniem „Juedische Rundschau”, gdy podszedł do mnie policjant i bez ukłonu zakomunikował mi w szorstkim tonie:

— „Na zielonych ławkach zabronione jest siedzieć Żydom. Dla Żydów są przeznaczone brunatne ławki — nie umie pan czytać?”

Nasadziłem więc moją czapkę legionisty i chciałem odejść. Policjant widząc, że ma przed

DOUGLAS V. DUFF

6)

autoryzowany przekład z angielskiego

JEŻDZIEC GALILEJSKI

Przyczyna ostatniego przelewu krwi została rychło wykryta. Jak zwykle, pewna liczba arabskich agitatorów, z których każdy ma swą własną pieczęć do upieczenia, rozjątrzyła ciemne chłopstwo z okolicznych wsi i podburzyła dzikich, zuchwałych i zapalczywych bahrieh, portowych przewoźników i tragarzy. Atmosfera była brzemienna burzą już na długie dni przed wybuchem; w każdej chwili tłumy z ulic Jaffy groziły wtargnięciem do przyległego Tel. Awiv, nowego miasta powstałego na piaszczystych dunach w północnej części Jaffy. Nie uprościło sytuacji rozlepienie przez komunistów podżegających plakatów. Kiedy napięcie doszło do zenitu, młody arabski oficer policji poprowadził swoich ludzi na patrol do bazarów. Tam albo dopuścił do rozdrażnienia, albo też zupełnie postradał głowę i niektórzy z jego ludzi zaczęli strzelać bez opamiętania.

Lotem błyskawicy obiegła pogłoska nory i spelunki, gruchnęła w zgłębione molo, w przystanie i wybrzeże, pogłoska pęczniująca, rozdmuchiwana przez zawodowych mącicieli, że Żydzi w wielkiej sile zaatakowali arabskie miasto. Puszczono w obieg przeraźliwe historie o tym, że żydowskie oddziały wojska w Sarafand, parę mil na wschód od miasta, podniosły bunt i teraz maszerują na Jaffę wymordować Arabów.

Z rynsztoków, melin, baraków, z portu, peryerli i zaułków popłynął w główne ulice strumień Arabów i rozpoczęło się zajadłe polowanie na Żydów. Wielu spośród Arabów wierzyło niewątpliwie, że zbliża się ich zguba, ale ogromną większość atakowały zwykłe szumowiny lewantyńskiego portu, żyjące z mordu, rabunku i grabieży. Najgorszą pośród nich, najbardziej krwiożerczą, to byli bahrieh, olbrzymi herculesowej budowy, nawykli do trudu i niebezpieczeństwa, zdolni do każdej niegodziwości. Uzbrojeni byli poza zwykłym sztyłem i żelaznym drągłem, w straszliwe, ostre haki ładunkowe, i wielu było nieszczęsnych Żydów, którzy zginęli okrutną śmiercią od uderzenia hakiem.

Ale prowodyrzy się przeliczyli. Plany i działania były nieudolnie skoordynowane, jak zresztą zawsze, kiedy niżsi effendi organizują powstanie. Arab palestyński z klasy średniej jest absolutnie niezdolny do jakiegokolwiek poczucia lojalności wobec swoich towarzyszy. Jeśli się nadarzy okazja uzyskania zarobku lub korzyści przez zdradę partnera, bardzo niewielu się znajdzie takich, którzy ze sposobności nie skorzystają. Żadna rebelia w Palestynie nie ma szans powodzenia. Nawet w wypadku gdy konspiratorzy osiągnęli swoje cele, przewlekła waśń o zdobycz da pobitym zawsze czas odzys-

kać siły i pokonać pierwotnych zwycięzców. Wzajemne zaufanie, poczucie solidarności, lojalność wobec grupy — to są rzeczy, których nie rozumieją. Niższe, ciemniejsze warstwy z łatwością dają się przez klasę oświeconą do prowadzić do stanu furiackiego podniecenia, do żądzy walki i mordu: wystarczy zaapelować do ich wrodzonego fanatyzmu religijnego, rzucić im, że wiara została znieważona lub grozi jej niebezpieczeństwo ze strony niewiernych. Dodajmy do tego fakt, że większość osiadła na roli dusi się w kleszczach miejskich lichwiarzy, ściągających 300 procent rocznie, a łatwo będzie pojąć, jak się kieruje tymi ofiarami. Co zaś najsmutniejsze w tym wszystkim to fakt, że właściwych winowajców rzadko dosięga kara. Gdy tylko zapalą lont, wycofują się dyskretnie na stronę, chowają w domowe zacisze lub wciskają w rządowe biura, tak, że gdy powstanie spali na panewce, oni z łatwością wykażą nie tylko swoją całkowitą niewinność, ale wręcz chęć wspomoczenia rządu w ciężkiej sytuacji. Cierpi zaś biedota, chłop i fanatycy, którzy giną w starciu lub potem na szafocie.

W tym wypadku powstanie w Jaffie zbiegło się nieszczęśliwie z wybuchami zorganizowanymi i innych okręgach. Niektórzy spiskowcy próbowali desperacko iść ręką w rękę z lotrowskimi przewódcami, szczególnie szejki plemienia

sobą amerykańskiego gościa, zaczął przeproszać i zaprosił mnie do pozostania na ławce. Rozporządzenie ławkowe dotyczy bowiem tylko Żydów niemieckich.

Ale ja zrezygnowałem z tego „przywileju“. Tymczasem incydent ten poruszył we mnie wszystkie struny człowieczeństwa. Wprawdzie obelga była wymierzona nie we mnie, ale w żydostwo niemieckie i mógłbym się pocieszać, że ja, Żyd amerykański, jestem w oczach władców niemieckich czymś lepszym, ale ja czułem się obrażonym nie tylko jako Żyd, ale w pierwszym rzędzie jako człowiek. U nas w U.S.A. zna się bowiem ludzi a nie kategorie obywateli. Moje obrażone poczucie godności ludzkiej szukało nadaremnie sprawiedliwości, ale sprawiedliwość w III-ciej Rzeszy nie żyje.

Pomyślałem, że przeciw tej niesłychanej krzywdzie musi się zaprotestować. Pytałem się, dlaczego żadnemu Żydowi niemieckiemu nie wpadło do głowy zaprotestować przeciw temu. Ale zrozumiałem wnet, że żydostwo niemieckie jest pokonane, bezsilne i nie ma więcej ochoty nawet do walki. Zrozumiałem, że Żydzi w III-ciej Rzeszy oczekują powolnej agonii. W mojej głowie zrodził się pomysł podjęcia się czynu, któryby był w stanie zwrócić uwagę całego świata na położenie Żydów niemieckich. Czyn pokojowy, czyn symboliczny. Już w Tiergartenie zrozumiałem, że moja czapka daje mi pewne przywileje, że szalejące barbarzyństwo musi zatrzymać się przed moim paszportem.

Nazajutrz udałem się do komendy garnizonu.

Złożenie wieńca

Na Unter den Linden przyjął mnie z uśmiechem młody generał z monokiem. Przez tłumacza dałem do zrozumienia, że jako były kombatan amerykański pragnę w imieniu mych zwierzchników złożyć wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza niemieckiego. Natychmiast zrobiłem jednak zastrzeżenie, że jestem Żydem. Generał udawał, że nie słyszy tego i zgodził się natychmiast. Powtórzyłem wtedy jeszcze raz me zastrzeżenie co do żydostwa. I tym razem generał zapewnił mnie, że jest zachwycony moim projektem i że postawi mi do dyspozycji oddział Reichswehry z sztandarami i muzyką, jako wartę honorową.

W kwieciarni zamówiłem więc wielki wieniec białych róż i zapytałem, czy wolno Żydom kupować kwiaty. Właścicielka, która prawdopodobnie pomyślała, że dziś w Niemczech można i Żydom zabronić kupowania kwiatów, za telefonowała do partii narod. socjal. z zapytaniem, czy wolno jeszcze sprzedawać kwiaty Żydom? W partii nie wiedziiano jeszcze o zakazie, ale prawdopodobnie pomyślano, że może w międzyczasie zakaz taki nastąpił. Kazano przeto zatelefonować do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ale i tu nie wiedziiano i kazano się porozumieć z ministerstwem propagandy.

beduińskiego Abu Kish, który przypuścił atak na budującą się kolonię żydowską Petach Tikwa, atoli został przez osadników mężnie odparty. W wielu mniejszych osiedlach i odległych farmach Żydzi ginęli dziesiątkami, w najstraszliwszy sposób.

Kiedy Komisja rozpoczęła swoje wizytacje okolicznych wsi arabskich, aby na miejscu odebrać świadectwo, taniejszy effendi przyprowadził przed Komisję wszystkich muchtarów (t. j. naczelników wiosek, którzy dla wzmocnienia autorytetu mają godność quasi-rządowych urzędników). Jakichś dwunastu muchtarów przewinęło się przed Komisją, i wkrótce stało się widocznym, że wszyscy zostali dokładnie pouczeni i przeszkoleni.

Oto typowy przykład przesłuchania, skrupulatnie uwiecznionego przez Abu George'a.

— Jakie jest twoje nazwisko?
— Jestem Abdel Rahman.
— Pełne nazwisko?
— Abdel Rahman ibn Saleh abu Fehti.
— Ile masz lat?
— Nie wiem. Tylko Bóg zna wiek człowieka. Kim jestem ja, abym wiedział, ile mam lat?
— Wyglądasz na pięćdziesiąt pięć. Czy tyle masz?

— Allah jedyny wie, Effendi.
— Czy mam napisać pięćdziesiąt?
— Jeśli tak się Waszej Lordowskiej Mości podoba.

Sir Thomas otwiera oczy, przygląda się Ara-

9. XII. — 15. XII. Zł 114' — popularna wycieczka do WAGONS - LITS//COOK, SŁAWKOWSKA 12

Wreszcie po godzinie przyszła odpowiedź: „Jeżeli Żyd płaci, to ma prawo nabyć niemieckie rózę“. Kazałem więc sporządzić kokardy z napisem: „Niemieckiemu żołnierzowi, który padł w obronie swej ojczyzny — żydowski żołnierz Stanów Zjednoczonych“.

Nazajutrz o godzinie 2 pop. przybyłem takśówką pod komendę placu. Cała Unter den Linden była otoczona policją, ruch kołowy wstrzymany, masy publiczności tłoczyły się około budynku tzw. Reichsherenmal. Ja, przybrany w uniform amerykańskiego sierżanta, z orderami, powiesiłem na piersi wielkie Magen Dawid. Warta przed komendą placu oddała mi honory, mnie i — mej odznace na piersi. Adjutant generała wydał odpowiednie rozporządzenia, i w otoczeniu dwóch oficerów i czterech żołnierzy, udaliśmy się na grób Nieznanego Żołnierza. Przy dźwiękach muzyki grającej amerykański i niemiecki hymn, złożyłem wieniec, rozpościerając specjalnie szeroko szarfy z napisami. Wojsko prezentowało broń. Sztandary Trzeciej Rzeszy skłoniły się przed moim wieńcem i moim



uniformem. Warta honorowa pozostała jeszcze pół godziny na baczność przed grobem. Dopiero potem publiczność przekonała się, jaki wieniec złożono w sercu stolicy.

W godzinę później odwiedziła mnie policja. Rozmawiałem właśnie telefonicznie z korespondentem „New York Times“, gdy zaproszono mnie do prezydium policji. Miałem zaledwie czas przez telefon uprzedzić dziennikarza o

moim zaarrestowaniu. Na policji nie wiedziiano, co ze mną zrobić. Co chwila przeproszano mnie i wykazywano dużo życzliwości. Mój krok wywołał u nich podziw i zrobił na nich wielkie wrażenie.

W ten sposób czyn mój spełnił swe zadanie. Ośmieszyłem system i pokazałem, że istnieją jeszcze odważni Żydzi.

Ukłon „elity“

Tymczasem mój przyjaciel z „N. Y. Times“ — opowiada dalej p. Gennett — zaalarmował Nowy York i Washington. Prezydent policji przyszedł do mnie i prosił, abym zatelefonował do mego przyjaciela i powiedział mu, że nie jestem zaarrestowany. Odmówiłem. Korespondent ze swej strony począł grozić, że jeżeli mnie natychmiast nie wypuszczą, zmobilizuje całą prasę światową.

To pomogło, gdyż wsadzono mnie do minimalistycznego samochodu i odwieziono do hotelu Adlon, gdzie mnie oczekiwał mój przyjaciel.

Wstępując do hallu hotelowego w splendorze mego uniformu i opuszczając ministerialne auto, musiałem zrobić takie wrażenie, że podszedł do mnie jeden z eleganckich oficerów i zaprosił do wielkiego stołu, gdzie siedzieli wysocy oficerowie Reichswehry, „wodzowie“ S. A. i S. S. Nie pomogły moje protesty ani oświadczenie, że jestem Żydem (Niemcy nie odznaczają się specjalnymi znajomościami angielskiego) usadowiono mnie przy stole, napełniono szklanki, wszyscy powstali i wypito na moją cześć. Za chwilę zjawił się mój rodak. Nowe toasty. Gdyśmy już znaleźli się poza gościnnym Adlonem mój przyjaciel powiedział mi coś, co na pewno jest w stanie rozśmieszyć cały świat: wśród pijących na moją cześć znajdował się nie kto inny, jak sam pan Alfred Rosenberg, niekoronowany „król“ antysemitów.

T. N. HUDES

Copyright by T. N. Hudes and Isidor Gennett.

Sytuacja polityczna a życie gospodarcze Palestyny

Opinia M. Smilańskiego

Jerozolima, 17. 11. ZAT. W rozmowie z przedstawicielem ZAT-nej prezes związku

bowi uważnie i mówi: — Napisz, że jest starszym człowiekiem w średnim wieku.

— Czy jesteś muchtarem takiej i takiej wioski?

— Nie. Ja nie jestem muchtarem.

— Jeśli nie jesteś muchtarem, to kim jesteś?

— Nie wiem. Allah jedyny wie.

— Pociąg zatem przyszedł tu, przed Komisję?

— Nie wiem. Zmuszono mnie bym przyszedł.

I tak beznadziejnie, w kółko, aż w końcu desperowana Komisja przywołuje effendiego, który jest odpowiedzialny i ten składa swoje trojskliwe skłoneczne zeznanie o tym, jak się wioska zachowywała podczas powstania.

W Tul-Karem dzieł śledztwa poświęcony był kwestii napadu na pobliską kolonię Petach Tikwa. Znowu ta sama trudność: Świadek wypierał się, że jest muchtarem, aż dopiero chrześcijański asessor roześlony miesiącami takiej ciuciubabki, miał objawienie i zadał pytanie:

— Enta el muchtar — et — Thani? Ty jesteś naczelnikiem rady?

Zacny chłop zmarszczył twarz w uśmiechu i ku rozpaczce tamtejszego effendiego, który go zaprodukował, odrzekł:

— Namm, ja Jenatach el Bej. Tak jest, mylord Bey, jestem.

— Czy wiadomo ci jest cokolwiek o ostatnim napadzie Arabów na kolonię?

— Jak Allah moim sędzią, nie.

— Czy wiadomo ci jest cokolwiek o niepokojach między Arabami a Żydami? (C. d. n.).

plantatorów M. Smilański omówił sytuację gospodarczą Palestyny w związku z położeniem politycznym. Jak długo trwa obecna niepewność polityczna — oświadczył Smilański — tak długo też nie ustanie stagnacja gospodarcza. Skoro tylko powzięta będzie jasna decyzja w sprawie projektu podziału Palestyny, życie gospodarcze otrzyma nowe impulsy. Jeśli zaś plan podziału kraju nie będzie zrealizowany, to jest jedno tylko możliwe wyjście dla ożywienia gospodarczego, mianowicie — proklamowanie Palestyny brytyjską kolonią koronną. Smilański sądzi, że w przewidzianym terytorium przyszłego państwa żydowskiego jest 4 miliony dunamów ziemi osadniczej, zaś miejsca dla 2 milionów Żydów.

Zdaniem Smilańskiego, tegoroczne widoki gospodarki cytrusowej są nader korzystne. W wyniku długoletnich starań osiągnięto porozumienie na mocy którego cały żydowski eksport owoców cytrusowych będzie w przyszłości scentralizowany, co niewątpliwie przyczyni się do uzdrowienia stosunków w tej gałęzi rolnictwa. Układ wejdzie jednak w życie dopiero w przyszłym roku, w najbliższym sezonie zaś obowiązować już będzie podobny układ wyłącznie w odniesieniu do eksportu grape-fruitów. Według danych Smilańskiego, 15 pct plantatorów żydowskich znajduje się w złych warunkach finansowych. W nadchodzącym sezonie przez port tel-awiwski eksportowanych będzie 1,500.000 skrzyń owoców cytrusowych.

ARNOLD HÖLLRIEGEL

Prez. Roosevelt pod obstrzałem satyry

Tkwi już w istocie wolności demokratycznej, że dozwolona jest nawet wycieczka przeciwko samej demokracji. Gdy Arystofanes wyszydzał w swych komediach ateńskie państwo ludowe, znajdowało się to państwo na szczycie swej chwały; gdy do władzy doszła tyrania, nie szydzono wtenczas, ale sława Aten zbladła. W dzisiejszej republice francuskiej korzystają piosenkarze kabaretowi i twórcy filmowi z nieograniczonej wolności kpin. A w Ameryce wystawia się teraz co wieczór sztukę w której występuje głowa państwa śpiewając, tańcząc i recytując najkrwawszą satyrę przeciwko sobie samej.

Ta rewia polityczna, która jest wydarzeniem obecnego sezonu teatralnego w Ameryce, zatytułowana jest „I'd Rather Be Right” co możnaby przetłumaczyć: „Chciałbym mieć rację!” (Możnaby ten tytuł, który w angielskim brzmi dwuznacznie, też przetłumaczyć: „Chętnie znalazłbym się na prawicy”). Z trzech autorów tej rewii jest George S. Kaufmann znany też i w Europie. Sztukę tę, jak to się praktykuje w Ameryce, wystawiono najpierw na scenie prowincjonalnej, mianowicie w Bostonie, ale potem przeszła w tryumfie do Broadwayu.

Jest to satyra, którą nawet w wolnej Ameryce odczuwa się jako zbyt zuchwałą. Ale, jak pisał tygodnik „Life”, który temu wydarzeniu teatralnemu poświęcił wspaniałe ilustrowany reportaż, „polityk, któryby się odważył stłumić to widowisko, naraziłby się na to, żeby go śmiechem unicestwiono. Tylko wydarzenia jak np. jakaś tragedia w rodzinie prezydenta, albo nagły wybuch patriotyzmu podczas wojny mogłoby przerwać cykl tych przedstawień. Przeciwnie takim ewentualnościom miał się zresztą ubezpieczyć przedsięwzięcie teatralne, który tę sztukę wystawił”.

Prawdziwy prezydent Roosevelt wygłosił onegdaj znowu coś w rodzaju „Fireside chats” tj. pogadankę radiową przy kominku na temat problemów politycznych dnia. Tego samego dnia prawie o tej samej godzinie stał na scenie George M. Cohan, który nie jest tak bardzo z twarzy podobny do prezydenta, ile wystudiował gesty, maniery i właściwości fizyczne prezydenta — można to łatwo uczynić, gdy się stale ogląda amerykańskie dodatki filmowe — otóż George M. Co-

han stał na scenie i rozkazał: Niech się zjawi kominek! — przy kominku i rozumie się przy mikrofonie wygłosił następnie aktor - prezydent swe przemówienie, w którym wezwał kobiety amerykańskie, by usunęły deficyt budżetowy w ten sposób, że wszystkie pieniądze wydawane na kosmetykę, przekażą skarbowi państwa. „Prześcieście swe czeki do sekretarza finansów Morgenthaua w Waszyngtonie”.

A potem zjawia się właśnie ten Morgenthau we fraku i cylindrze i śpiewa piosenkę, która kończy się refrenem: Kupcie dla swego baby obligację państwową!”

O, wszyscy występują w tej sztuce, wszyscy bez fałszywego wstydu, a ich nazwiska figurują spokojnie na programach teatralnych. Nie tylko prezydent i jego matka, (grozi mu palcem: „Franklinie, wszak obiecałeś mi zrównoważony budżet!”), ale też i sekretarze stanu i najwyższy trybunał państwowy. Dostojny przewodniczący tej instytucji, która strzeże konstytucji, Chief Justice Hughes odpowiadać musi na pytanie, co wedle jego zdania jest w Ameryce zgodne z konstytucją. A siwobrody starzec wyciąga z togi swe ramię, odpowiadając: „Najwyższy trybunał uznał właśnie konstytucję za niekonstytucyjną”. A potem ten najwyższy dostojnik wraz ze swymi kolegami z trybunału i z girlsami tańczy walca, śpiewając przy tym piosenkę o dyktatorach europejskich. Bo inscenizacja tej sztuki nie jest skąpa, lecz pozwala sobie na istic amerykański przepych. Wspaniałe przystrojony chór pięknych aniołów pokoju towarzyszy np. rycerzom przemysłu wojennego, który w otoczeniu cudownie zbudowanych baletnic przed-

Czy to możliwe?

7 o b w o d o w a
superheterodyna

KOSMOS Pioneer

Tylko za zł. 295.-

Bezpłatne demonstracje
i sprzedaż w czołowych
firmach radiowych

kładają prezydentowi swe najnowsze modele wiosenne armat i karabinów maszynowych, a jeden z nich odzywa się: „prawdopodobnie dostał już pan nasz nowy kalendarz reklamowy, który wydaliśmy na Boże Narodzenie? Mam nadzieję, że się będzie panu podobał, ma takie piękne motto: „Pokój na ziemi, wszystkim ludziom”.

Prezydent widocznie coś u nich zamówił, bo w następnej scenie, w której występują młodociany boy i prześliczna girl, kupuje u nich lody i natychmiast notuje w swym notatniku, bo porządek musi być: „Za dwa krążowniki 128 milionów dolarów, za ice-cream 25 centów”.

Jest naturalnie rzeczą arcytrudną utrzymać w równowadze taki budżet. A gdy sekretarz stanu Hull proponuje, by gołenie obłożyć podatkiem, prezydent Roosevelt odpowiada przerażony: „Na miłość Boga, nie róbmy tego bo wszyscy mężczyźni zapuszczają sobie brody i wyglądają będą tak jak sędzia Hughes! Czyż jest to do pomyślenia...?”

Nic tym satyrykom nie jest święte nie cofają się nawet przed tygodniowym artykułem który ogłasza żona prezydenta w jakimś koncernie prasowym, a o którym prezydent śpiewa, że go nigdy nie czyta. Śmiała aż do zuchwałości, a często nawet niesprawiedliwą jest ta satyra — jak niesprawiedliwe były swego czasu komedie Arystofanesa. Ale po Franklinie D. Rooseveltcie można się spodziewać, że sam obejrzy sobie spektakl i nie straci przy tym swego uśmiechu. Bo Roosevelt jest wielkim człowiekiem w wielkim wolnym kraju.

(thum. — si!)



SZ. BEN JECHIEL

Kiriat Anawim

Słuchajcie!

Tu Kiriat-Anawim!

Żydowska kolonia na ziemiach K. K. L., położona w dolinie, między górami Jehudy.

A może i do was dojdzie jęk tej czarnej, strasznej nocy i wycie szakali...

Słuchajcie! Tu Kiriat-Anawim!

Kiriat-Anawim żegna swych braci... Pięciu ich poszło do pracy. Sadzili nowy las. Pięciu ich było. Pięciu młodych, zdrowych, chalućców z Polski...

Marzyli o nowym życiu, wolnym, pięknym życiu, na własnej, na ojczystej glebie.

I rzucili wszystko, co im drogie było, ruszyli z pieśnią, ku ziemi swojej.

A teraz tu leżą w szeregu, owici w białe taletesy: Icchak Migdal, Jehoszua Pochowski, Mo-sze Bar-Giora, Arie Merdchowicz, Aharon Uli-szewski.

Przy pracy dosięgły ich kule. Przy świętej pracy. Sadzili nowy las. Mordercze zabiły ich kule, kule Arabów. I padli wszyscy...

Ruszyliśmy. Oto idą dzieci kibucu z wianka-

mi kwiatów, na grób swych starszych kolegów. A za nimi towarzysze pracy, niosą na ramionach swych zamordowanych braci.

Raz... dwa... trzy... cztery... pięć...

Droga jest długa, pokryta, milionami kamieni. Zapada wieczór.

Księżyc zasłonięty chmurami. Ciemno. Zdała dolatują do naszych uszu jęki szakali. Zapalono latarnie. Idziemy dalej.

Na przedzie kroczy Chana Migdal. Dźwiga ciężkie zwłoki swego męża. Nie pozwala nikomu się zbliżyć, by jej pomóc. Kroczy naprzód z głową zadartą ku niebu. Twarz jej jest szara, wargi mocno zwarte, włosy dziko rozwiane...

Przybyliśmy na miejsce. Między drzewami, na małej polance, wykopano im wspólny grób.

W śmiertelnej ciszy, złożyli koledzy ciała swych towarzyszy do wspólnej mogiły...

Razem marzyli, razem szli przez życie ku Nowej przyszłości, i w jednym spoczęli grobie...

Nagle do uszu naszych dolatuje rozdzierający krzyk. Wszyscy drgnęli. Jakiś chłopiec z kolonii nadlatuje i oznajmia, iż w tej chwili przybyli z Ein-Charodu rodzice Moszego Bar-Giory. Oto oni.

Matka-staruszka. Jej siwe włosy błyszczą w świetle latarni. Z strasznym płaczem rzuca się na ziemię tuż obok grobu. Ojciec powoli pod-

chodzi do grobu, spogląda dzikim wzrokiem na zwłoki swego syna, i cichym ale mocnym głosem, co chwila przerywanym wybuchami płaczu, woła: „Mosze! synu mój, Mosze! Czysty, święty byłeś... Żyłeś dla innych, dla narodu — zostawiłeś szkołę, pracę i poszedłeś na haczszarę, cierpień... Pamiętam ten wieczór, gdy przyszedłeś do mnie i powiedziałeś: „Ojcie, jest mi ciężko, trudno mi od Was odejść, ale muszę. — Muszę iść do moich braci, pomóc im, walczyć... Ojcie, ja muszę. I poszedłeś... O! Drogo musimy płacić, by móc żyć na ziemi ojców naszych. Jam tu też przybył i począł, jak ty pracować...”

„Mosze — krzyczy nagle, strasznym głosem — ktoś jest tak bogaty, jak ja? Któż zapłacił tak drogą cenę, cenę własnej krwi, krwi swego jedyne go syna...”

„Jednak, Mosze — woła donośnym głosem i podnosi ręce ku górą Jehudy — tysiące kolegów, miliony kolegów, a ja wśród nich, pomstę twoją krew, nie zemstą krwi, lecz zemstą budowy... Niech ci ziemia lekką będzie, synu mój”.

Szłocha stary Israel Bojmgarten, ojciec Moszego Bar-Giory.

Wszyscy płaczą. Były to łzy rozpacz i dumy. Przed nami — ojciec i syn. Dwa pokolenia,



CZWARTEK, 18. listopada.

Kraków 6.15 Audycja poranna; 11.15 Wiele muzyki dzieciom — poranek muzyczny dla szkół powszechnych; 11.40 Edward Grieg: Ballada op. 24. (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; o 12.20 dziennik południowy; 13 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.10 Lektura poobiednia... „Lekcja tańca” fragment z powieści Alfreda Ludwaka „Gdy masz la'arnię lilla” czyta Leonard Kunze; 15.25 Wiadomości gospodarcze lokalne; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 Wędrowki muzyczne — audycja dla młodzieży w opr. Zofii Ławieskiej; 16.15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada” pod dyr. Dionizego Dobkiewicza; 16.45 Pogadanka aktualna; 61.55 O książce Chałasińskiego „Skola w społeczeństwie amerykańskim” odczyt wygł. dr. Aleksander Hertz; 17.10 Fr. Schubert: Piękna młynarka (akomp.); 17.50 Poradnik sportowy; 18 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z twórczości Karola Marii Webersa — Wyk.: Jacques Marmore (fort.); 18.40 Dokąd jechać w święta; 18.45 Odczyt sportowy: „Hokeiści mówią...” Kowalski, Marchewczyt i Wołkowski przed mikrofonem krakowskim; 18.55 Program na dzień następny; 19 Orygin. Teatr Wyobraźni: „Pierwsza miłość poety” słuchowisko Eugenii Krassowskiej i Ireny Sławińskiej; 19.30 Koncert muzyki lotewskiej; 19.45 Pogadanka aktualna; 19.55 Przerwa; 20 Z Wiedni: koncert rozrywkowy — „Rodzina Straussów” pod dyr. J. Straussa (wnuka); w przerwie o 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.45 „Stanisław Przybyszewski” szkło literacki Dr. Tadeusza Zielińskiego-Boya; 22 Z Warszawskiego Konserwatorium: Isza audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego, zorganizowana przez Polskie Radio wespół z Polskim Tow. Muzyki Współczesnej; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 — 23.30 Płyta za płytą... Muzyka taneczna.

Warszawa 6.15 — 18.10 p. Kraków; 18.10 Skrzynka ogólna — dr. Stepowski; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 — 23.30 p. Kraków; 23.50 Płyty.

Lwów 6.15 — 13.45 p. Kraków; 13.45 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Płyty; 14.55 Głęboka lwowska; 15 Głęboka regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące; 15.30 — 18.10 p. Kraków; 18.10 „Drugi rok pracy Uniwersytetu Powszechnego we Lwowie” — red. Turzański; 18.20 Pieśni w wyk. B. Plezkiwies; 18.40 „Ljstty i programy” — dyr. Petry; 18.50 — 23 p. Kraków; 23 „Z albumu speakerów”

Katowice 6.15 — 14.25 p. Kraków; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.55 Wiadomości giełdowe; 14.55 — 18.45 p. Kraków; 18.45 Lekcje języka polskiego; 19 — 23.30 p. Kraków

Lwów 6.15 — 14 p. Kraków; 14 Koncert żytożeń; 15 „Jak spędzić święta!” 15.05 O wszystkim po trochu; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 — 18.40 p. Kraków; 18.40 „Nowości techniczne” — W. Gawroński; 18.55 — 23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy; 17.15 Recital fortep. A. Czerepina; 19.30 „Rodzina Straussów” — koncert rozrywkowy pod dyr. J. Straussa (wnuka); 21.40 Recital śpiewaczy; 22.30 Muzyka taneczna.

pokolenia nowych Żydów, którzy na wieki się związali z ziemią swoją...

O, ciężkie były to chwile, ostatnie minuty, gdy koledzy żegnali:

„Cóż wam mam powiedzieć? — woła jeden z nich. — Wczoraj wieczorem rozpoczęliśmy dyskusję i powiedzieliśmy sobie, iż dziś ją skończymy. Lecz tej dyskusji już nie dokończymy... Tylko drogą, którą wyście rozpoczęli — my pójdziemy dalej. Osieroceni jesteście... I co? Wam powiem bracia? My stąd nie ustąpimy...”

Chwycono łopatę. Pierwsze grudy ziemi po kryły ciała chalców...

Wśród kopających jedna kobieta. To Chana Migdał sypie grób swego męża.

Dookoła cicho, słysząc tylko płacz i uderzenia motyk.

Chana podnosi motykę wysoko nad głowę i wołając, zdławionym nie ludzkim głosem: „Al bcho!” (nie płakać), uderza nią w twardą glebę palestyńską.

Gdy stary Israel Bojmgarten kończył „kadisz”, przy grobie było już pusto. Zostali tylko najbliżsi towarzysze.

I gdy wszyscy odeszli, usiedli nad grobem swych braci, w śmiertelnej pogrzebie ciszy...

Zdała wyły szakale...

Sumiał wiatr.

Płakały góry Jehudy...

KIRIAT-ANAWIM, w listopadzie.

Gigantyczny plan budowy nowego kanału Haifa-Akaba

Jerozolima, 17. 11. ŻAT. Inżynier koncepcji Hule dr. A. Werber opracował imponujący plan nowego kanału, mającego przeciąć Palestynę od Haify do Akaby. Kanał ten mógłby dla Anglii zastąpić Kanał Suezki i miałby olbrzymie znaczenie strategiczne, polityczne i gospodarcze. W rozmowie z przedstawicielami ŻAT-nej dr Werber podał niektóre szczegóły tego projektu. Pierwsza pobudka do takiego planu pochodzi od b. gubernatora Półwyspu Synajskiego majora C. S. Jarvisa, który w swoim czasie wystąpił z projektem budowy kanału Gaza—Akaba. Zdaniem dra Werbera, opracowany przez plan kanału Haifa—Akaba jest dużo korzystniejszy tak z punktu widzenia gospodarczego jak i strategicznego. Realizacja tego planu byłaby zresztą znacznie mniej kosztowna niż kanał Gaza—Akaba. Projektowany kanał miałby długość 250 mil, czyli mniej więcej taką samą długość co Kanał Suezki. Według planu kanał ciągnąć się ma od Haify na wschód, przecinając Dolinę Jerzeel i Dolinę Jordanu, dalej zaś na południe równoległe do Jordanu na zachód od Morza Martwego aż do Wadi-Araba i stąd w linii prostej do Akaby. Dr Werber zbadał cały obszar, przez który bieć ma kanał z punktu widzenia topograficznego i geologicznego, stwierdzając, że plan da się bezwzględnie zrealizować. W kilku punktach kanału znajdzie konieczność budowy szeregu tam wysokości 650 stóp. W porównaniu do

planu Gaza—Akaba plan dra Werbera wykazuje szereg zalet. Według tamtego planu wysokość tam miałyby dojść do 2000 stóp. Koszty kanału Gaza—Akaba szacowane są na 500 milionów f. szt. Należy przy tym uwzględnić, że kanał Haifa—Akaba przecinałby terytorium znajdujące się całkowicie pod kontrolą brytyjską, co oczywiście jest bardzo ważne z wojskowego punktu widzenia. Obliczone przez dra Werbera koszty są względnie niewielkie, i gdyby nowym kanałem dał się zastąpić kanał Suezki tylko dla komunikacji okrętów angielskich, to inwestycja okazałaby się już w tym wypadku ze stanowiska gospodarczego rentowną, pomniejszając już względy polityczne i strategiczne. Korzyści tego kanału byłyby wielkie nie tylko dla Palestyny, ale i dla krajów ościennych, jak Transjordan, Syria, Irak, Liban i Saudia. Budowa kanału, przy którym znalazłoby zatrudnienie tysiące robotników, trwałaby 10 lat. Dr Werber zaznacza, że koszt kanału z punktu widzenia wojskowego są raczej nieznaczne, zważywszy olbrzymie sumy, wydane przez W. Brytanię na cele wojskowe, zwłaszcza, że kanał ten dałby dogodną i dobrze chronioną drogę do Indii, co ma żywość znaczenie dla Anglii. Dr Werber opracował także plan mniejszy, przewidujący budowę kanału węższego dla komunikacji okrętów o małym tonażu. Koszt takiego kanału oblicza on na 33 miliony f. szt.

DO WIEDNIA

zbiorowo i indywidualnie

ARGOS, Kraków, SZCZEPAŃSKA 7, tel. 159-99

Mediolan 17.15 Koncert wokalny; 21 „Mefistofeles” — opera Arrigo Boito.

Londyn Reg. 18 Aud. dla dzieci; 19 Koncert ork. baletowej; 19.20 Słuchowisko; 21.15 Koncert symfoniczny z Queen's Hallu; 23.45 Muzyka taneczna.

Radio Parla 18 Teatr wyobraźni; 20.30 Muzyka lotewska; 21.30 „Biekitny las” — baśń liryczna Auberta.

Bruksela Flam 18 Muzyka jazzowa; 21 „Czar walca” — operetka O. Straussa.

Brno 19.25 „Jenufa” — opera Janaczka, tr. z teatru.

Budapeszt 18.35 Solo na flecie; 19.15 Węgierskie pieśni ludowe z tow. ork. cygańskich; 21.15 Sonaty fort. Beethovena, wyk. E. Dohnany; 22.05 Koncert ork. wojskowej; 23.15 Muzyka taneczna.

Z TWÓRCZOŚCI K. M. WEBERA

Dzisiejsza audycja wymienna z Katowic i Łodzi da radiosłuchaczom możliwość poznania wielkiej sonaty K. M. Webera, który obok swych arcydzieł operowych pozostawił bardzo wiele wartościowych utworów fortepianowych. Sonatę tę wykona przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej p. J. Marmor. Początek o godz. 18.15.

CYKL PIESNI SCHUBERTA „PIĘKNA MŁYNARKA” ŚPIEWA DODA CONRAD W RADIO

Dnia 19. 11. o godz. 17.15 nadaje Polskie Radio drugi koncert pięknego cyklu pieśni Schuberta p. t. „Piękna młynarka”. Największy pieśniarz Francuski Schubert skomponował je licząc zaledwie lat 26. Już wtedy posiadał w swej tece kompozytorskiej kilkadziesiąt genialnych pieśni. Cykl „Piękna młynarka” obejmuje ogólnie znane kompozycje, jak „Strzelec”, „Młynarz i strumień” i t. p. Wykonanie je paryski śpiewak Doda Conrad. Jest to pierwsze wykonanie przez radia całości tego cyklu.

Dora Lauferówna Dawid Kirschenbaum

Leżańsk

Rudnik n/Sanem

zarezerwacji

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

„CZTERECH GBURÓW” OPERA DLA RADIOSŁUCHACZY

W dniu 19. 11. o godz. 20.05 Rozgłoszenia Poznańska nadaje na całą Polskę operę Wolffa-Ferrariego „Czterech gburów”; dzieło to napisane w stylu opery „buffo” trapiące od początku do końca znakomicie brzmiącą orkiestrą i pomysłową charakterystyką muzyczną poszczególnych postaci scenicznych. Kompozytor wlał w siebie operę swą p. t. „Klejanoty Madonny”. W operze „Czterech gburów” wykazują on techniki kompozytorską, wykształconą na Bachu i Mozarcie, a równocześnie jako tło — wybitne wyczucie wokalizmu. Audycja ta transmitowana będzie z Teatru Wielkiego w Poznaniu.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOZOWA.

Kraków 17. 11. Pszenica 80% ziarna, szklista 31.00 — 31.25, jednolita (dworska) czerw. 29.00 — 29.25, biała 29.00 — 29.25, zbierana (targowa) 28.00 — 28.25 żyto jednolite (dworskie) 24.25 — 24.50, zbierane (targowe) 23.75 — 24.—, ewies jednolity (dworski) 23.00 — 23.25, zbierany (targowy) 21.50 — 21.75, jęczmień 20.00 — 20.50, jęczmień jednolity (dworski) 21.00 — 23.00, przemysłowy 19.75 — 20.—, pastewny 18.50 — 18.75, mąka pszenna 0.30% 46.00 — 47.50, 0.50% 44.50 — 45.—, 0.65% 41.00 — 42.00, pastwana 17.50 — 18.—, razowa 0.95% 33.50 — 34.50, mąka żytnia z okr. krakowskiego 0.50% 34.50 — 34.75, 0.65% 33.50 — 33.75, razowa 0.95% 27.50 — 27.75, mąka żytnia z okr. poznańskiego 0.50% 35.00 — 35.50, 0.65% 34.00 — 34.50. Tendencja spokojna, podaż dostateczna, dowozy lokalne małe.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań 17. 11. PAT. Ceny orientacyjne: Mąka żytnia bez zmiany usp. spokojne, mąka pszena bez zmiany usp. spokojne, gorczyca 36.00 — 38.00, ziemniaki fabryczne na kilo 17 gr., makuch słonecznikowy 23.25 — 24.—, reszta notowań bez zmiany — ogólnie usp. spokojne. Obroty: żyta 345 pszenicy 122, jęczmienia 465, owsa 120.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 17. 11. Kuryr zamknięcia: Akcje: Bank Polski 108, 107 1/2, 108, Węgiel 24.50 — 24.40, Lilpop 52 1/2 — 52 Starachowice 80 1/2. Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe: 3% premialowa poz. inwestycyjna I em. 71 1/2, II em. 70 1/2, 5% poz. konwersyjna 63 1/2, 4% poz. dolarowa (dolarówka) 39 1/2 — 39.40, 4% poz. konsolidacyjna grube 59 1/2 — 59 3/4, drobne 59 — 59 1/2, 4 1/2% poz. wewnętrzna 56 1/2. Tendencja mocniejsza. Dewizy: Belgia 90.—, Gdańsk 100.—, Holandia 298.50, Londyn 26.48, Nowy Jork czek 5.27 1/2, Nowy Jork telegraficzny 5.27 7/8, Paryż 18.20, Praga 18.15, Sztokholm 136.50, Szwajcaria 122.50. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 17. 11. Kuryr zamknięcia: Dewizy: Paryż 14.67, Londyn 21.63, Nowy Jork 4.31, Bruksela 73.63 1/2, Mediolan 24.72 1/2, Amsterdam 239.45, Berlin 174 1/2, Wiedeń oficjalny 80.75, Sztokholm 111.50, Oslo 108.70, Kopenhaga 96.50, Praga 15.19, Białogród 10.—, Ateny 8.95, Konstantynopol 3.50, Bukareszt 3.25, Helsinki 9.55 1/2, Japonia 126.—, Tendencja niejednolita.

POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 18. 11. 8% poz. Dillonowska 52 1/2, 7% poz. Warszawska 51.—, Tendencja utrzymująca.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork 18. 11. Berlin 40.47, Londyn kabel 4.01 1/2, Paryż 3.40 1/2, Zurych 23.19, Rzym 5.27, Amsterdam 55.32. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn 17. 11. Cynk 161/8 — 8/16, 16 1/4 — 5/16, cyna 188 — 1/2, 187 3/4 — 188 1/4, strąta 192 1/2, ołów 17 5/16 — 3/8, 17 5/16 — 3/8, miedź 80 3/8 — 7/16, 80 5/8 — 11/16, elektrolit 44 — 46, złoto 139.10.



PRZEGŁĄD GOSPODARCZY

Sprawa ulgowych świadectw przemysłowych na rok 1938

W tych dniach Komisja Skarbowa Izby Przemysłowej Handlowych zajęła się szczegółowo sprawą ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1938. Wziąwszy pod uwagę, że sprawa zasadniczej reformy świadectw przemysłowych ulega dalszemu odroczeniu ulgi te nabrały obecnie tym żywszej aktualności i tym większego znaczenia.

Za podstawę dyskusji przyjęto obowiązujący okólnik z listopada 1936 r., udzielający ulg na rok 1937. Zamierzenia Komisji poszły w tym kierunku, by ulgi przyznane były przede wszystkim przedsiębiorstwom handlowym III kategorii, które winny mieć możliwość zatrudniania trzech pracowników, oraz przedsiębiorstwom IV. ej kategorii, które winny mieć możliwość zatrudniania jednego pracownika najemnego. Uzyskany dzięki tym ulgom wzrost ilości zatrudnionych przyczynił się może do rozładowania bezrobocia w handlu.

ULGI DLA PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH

Przy rozpatrywaniu poszczególnych rodzajów przedsiębiorstw Komisja uznała potrzebę rozszerzenia ulg dla przedsiębiorstw handlu towarowego w następujący sposób:

- o ile obrót w roku 1936 nie przekroczył:
 - 100 tys. zł zezwolić na wykupienie półrocznego świadectwa II kat.
 - 70 tys. zł zezwolić na wykupienie świadectwa III kat.
 - 30 tys. zł zezwolić na wykupienie półrocznego świadectwa III kat.
 - 20 tys. zł zezwolić na wykupienie świadectwa IV kat.
 - 10 tys. zł zezwolić na wykupienie półrocznego świadectwa IV kat.
 - 5 tys. zł bez świadectwa przemysłowego.

Przy tym składy apteczne i księgarnie ze sprzedażą materiałów piśmiennych, posiadające w roku 1936 obrót 15000 zł winny mieć możliwość wykupienia świadectwa IV kategorii.

Biorąc pod uwagę również znaczne obciążenie przedsiębiorstw skupu zawodowego, którym władze skarbowe bardzo często w należyty sposób rozumieją ich ciężką sytuację, wymierzając celowo obroty niższe od rzeczywistych, Komisja postanowiła rozszerzyć ulgi i dla przedsiębiorstw tego rodzaju.

ULGI DLA SKUPU ZAWODOWEGO

- Ulg te przedstawiają się jak następuje:
 - o ile obrót w r. 1936 nie przekroczył
 - 1 mil. zł zezwolić na wykupienie półrocznego świadectwa I kat.
 - 700 tys. zł zezwolić na wykupienie świadectwa II kat.

200 tys. zł zezwolić na wykupienie świadectwa III kat.

40 tys. zł zezwolić na wykupienie świadectwa IV kat.

5 tys. zł bez świadectwa przemysłowego. Przedsiębiorstwa ekspedycyjne i przewozowe, winny wykupić świadectwo półroczne II kat. przy obrocie w r. 1936 25 tys. zł i II kat. przy obrocie w r. 1936 12,5 zł.

Również zakłady gastronomiczne z wyszynkiem trunków o ile zatrudniają nie więcej, niż 30 osób, winny wykupić półroczne świadectwo II kat. — przy obrocie w r. 1936 do 60 tys. zł i II kat. przy obrocie w r. 1936 nie przekraczającym 20 tys. zł.

Dla przedsiębiorstw hotelowych Komisja przewidyje wykupywanie półrocznego świadectwa I kat. przy obrocie nie przekraczającym w r. 1936 300 tys. zł. Przy tym obrót przedsiębiorstw sezonowych wynajmu pokojów umeblowanych ze stolowa niem lub bez, winien być obliczany nie proporcjonalnie w stosunku rocznym, lecz jako faktycznie osiągnięty w okresie sezonu.

Następnie uchwalono iż przedsiębiorstwa pośrednictwa handlowego mające w 1936 roku obrót 12 tys. zł winny mieć możliwość działania na podstawie półrocznego świadectwa II kat. a zajęcia osobiste przy obrocie 7000 zł — świadectwa II b kat.

ULGI DLA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH

Odnosnie przedsiębiorstw przemysłowych — Komisja wyraziła zdanie, że należy zezwolić na zatrudnienie liczby robotników, przekraczającej o 30 proc. najwyższą dopuszczalną granicę zatrudnienia w danej kategorii świadectwa przemysłowego.

Przedsiębiorstwom wyrobów leśnych, które skończyły swe czynności przed 1 lipca 1938 r., należy zezwolić na wykupienie półrocznego świadectwa przemysłowego właściwej kategorii niezależnie od wyżej wymienionej ulgi 30 proc.owego zwiększenia zatrudnienia.

Niezależnie od powyższych ulg Komisja wyraziła opinię, że należy utrzymać wszystkie inne ulgi, udzielone okólnikiem z 27 listopada 1936 r. L. D. V. 44684/4/36 oraz okólnikiem z dnia 5 czerwca 1936 r. L. D. V. 40074/36.

W wypadkach wątpliwych, gdy zajdzie potrzeba udzielenia ulg indywidualnych, Komisja podkreśliła potrzebę powoływania biegłych i rzeczoznawców.

Stanowisko swoje zakomunikował Zw. Izba Przem. Handlowych Ministerstwu Skarbu, które niewątpliwie weźmie pod uwagę słuszne decyzje raty sfer gospodarczych.

Wschodnich bliższy wgląd w rzeczywistość dałby podobny obraz.

Ogromne wymiary podatkowe w Nowym Sączu

Kupiectwo tutejsze zostało obecnie nawiedzone nakazami podatku dochodowego z wymiarami przekraczającymi o 100 i więcej procent wymiary w najlepszych latach poprzednich. To czego nikt z kupców tutejszych by się nigdy nie spodziewał, spotkało nas obecnie. Przeciwno tym wymiarom kupcy, każdy z osobna, wniosą o podstawę wymiaru i odwołanie. Tymczasem jednak będzie trzeba płacić, co może doprowadzić kupiectwo do całkowitej ruiny.

W tutejszym Urzędzie Skarbowym jest rozpowszechniona opinia, że Nowy Sącz jest oddziałem karnym i dlatego zapewne zostały wymierzone tak wysokie podatki.

Przeciwko temu traktowaniu powinno się tutejsze kupiectwo bronić wszelkimi stojącymi do dyspozycji środkami prawnymi. Stowarzyszenie Kupców i Przem. z Nowego Sącza powinno też wystąpić w obronie naszych zagrożonych egzystencji.

Bierność i apatia kupców mogą ich doprowadzić do zupełnej zagłady i apeluję na tej drodze do ogółu tutejszego kupiectwa, by się silnie zespóło w organizację.

— P.

„Specjalizacja branżowa” w pikietowaniu

(Zagos) Jak donosi „Kurier Łódzki” z dn. 10 bm. gdyścy pikietarze wprowadzili specjalizację branżową. Sklepy pewnej branży są pikietowane przez tych samych ludzi, którzy stają się w ten sposób „specjalistami” w swojej branży. Udzielają oni porad i kierują klientów do sklepów polskich, podając dokładne adresy firm.

Przy okazji należałoby stwierdzić, że obecnie w każdej branży będą w ten sposób zatrudnieni poza pracownikami w sklepach „naganiacza” na ulicy, przed sklepami żydowskimi.

Ukraińcy zakładają kasy bezprocentowe

(Zagos) Ruch w kierunku zakładania kas bezprocentowych objął również Ukraińców. Ludność ukraińska, która wytworzyła należycie zorganizowane formy pracy gospodarczej i może się pochwalić poważnym dorobkiem w dziedzinie spółdzielczości, zaczyna obecnie tworzyć kasy bezprocentowe.

Przy Ukraińskim Banku Przemysłowym we Lwowie utworzono fundusz kredytu bezprocentowego. Kasami interesuje się szczególnie katolicka część ludności ukraińskiej. Niedawno została założona przy współudziale duchownych kasa w Przemyśle, która ma obsługiwać kupców, rzemieślników i rolników z Przemyśla i najbliższej okolicy.

Kasy te postawiła sobie za zadanie, poza wydawaniem pożyczek, udzielanie porad prawnych i zawodowych.

„Potęga żydowska” w cyfrach

(Zagos) W Ostrogu na Wołyniu zostało przed pewnym czasem przeprowadzone przez „Centros” specjalne badanie stanu zdrowia i warunków życia dzieci żydowskich. Badanie objęło 386 dzieci, przeszło 1/4 ogółu dzieci żydowskich miasta.

Wyniki tego badania są ilustracją smutnej rzeczywistości.

Wśród 386 dzieci zbadanych było w wieku szkolnym 262, ale tylko 109 uczęszczało do szkoły. Co jest przyczyną słabego uczęszczania do szkoły? Badanie stwierdziło następujące przyczyny:

U 12 — choroba, u trzech niedorozwój, u 6 — brak dokumentów, u 9 — zaniedbywanie formalności (przeoczenie terminu zapisów itp.), u 117 — nędza, brak najprymitywniejszej odzieży, butów i t. d.

Ciekawe są dane o liczbie posiłków w ciągu dnia i o rodzaju odżywiania. Są dzieci (9), które otrzymują tylko jeden raz dziennie posiłek, przeważająca większość, 267 dzieci jada 2 razy dziennie, reszta, stanowiąca ok. 23 proc. ogółu jada częściej niż 2 razy na dzień.

Dla stanu zdrowia duże znaczenie ma rodzaj odżywiania. Okazuje się, że dla 258 dzieci najważniejszą rolę — odgrywają kartofle. Mięso jest bardzo mało spożywane, 60.000 dzieci wogóle nie jada mięsa, 223 otrzymuje mięso raz w tygodniu, 81 — 2 razy, 22 — 3 razy.

Jeszcze rzadziej otrzymują dzieci mleko. Raz w tygodniu — 72 dzieci, 2 razy — 29, 3 razy — 16, więcej niż 3 razy 27 dzieci, a ohrzymia większość, bo 242 dzieci wogóle nie pije mleka.

Braki w odżywianiu nie pozostają rzecz jasna, bez wpływu na stan zdrowia dzieci. Bardzo mało jest dzieci zupełnie zdrowych, tylko 67 na ogólną liczbę 386 zbadanych, czyli nieco wyżej 17 procent. Wśród pozostałych jest 29 chronicznie chorych, 31 cierpiących na uporczywą anemię, 61 skrofalicznych, i 196 słabych, o wątłej budowie, mających różne niedomagania.

Liczyby przytoczone nie wymagają komentarza. Stosunki w Ostrogu nie są prawdopodobnie wyjątkowe. W wielu miastach, szczególnie na Kresach

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN ADRIA — ATLANTIC

Ważny 18.XI. Wyciąć i przedłożyć do wymiany w Kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59, lub w Adm. „N. Dziennika”, Orzeszkowej 7, w Perfumerji N. Meersanda, św. Marka 20.

KUPON Nr. 13

KONKURS RADIOWY dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA”

PREMIE:

Aparaty radiowe

„KOSMOS-PIONIER”

Pierwszy Polski Odbiornik Bez Chassis

„KOSMOS K 88 B METEOR”

Oszczędnościowy 2 Voltowy odbiornik radiowy z firmy:

Centralna Sprzedaż Aparatów KOSMOS, Radio-Service, Inż. Edmund Lamensdorf, Kraków, Sławkowska 11

PRZEGŁĄD AKADEMICKI

Młodzież żydowska a państwo żydowskie

Jednym z najdonioślejszych aspektów problemu państwa żydowskiego jest bez wątpienia stosunek młodzieży żydowskiej do tego projektu. Gdy bowiem przystąpimy praktycznie do tej kwestii, stwierdzić musimy, że jeśli państwo żydowskie ma się stać rozwiązaniem kwestii żydowskiej, to dotyczy się to w pierwszym rzędzie przyszłości narodu-młodzieży, która coraz bardziej traci podstawy bytu w golusie i skierowuje swój wzrok do Erec. Nie ulega bowiem wątpliwości, że państwo żydowskie potrafi stworzyć dla młodzieży podstawy pod zdrową, szczęśliwszą przyszłość (od razu stwierdzimy, że nie w proponowanych obecnie granicach państwa).

I dlatego, gdy z punktu widzenia młodzieży rozpatrywać chcemy ten problem, mamy do czynienia z dwoma momentami: jeden, to stosunek młodzieży palestyńskiej do kwestii państwa, drugi, to stosunek młodzieży golusowej do niej. Otóż jeśli chodzi o moment pierwszy, to stwierdzić trzeba, że młodzież palestyńska odrzuca jednogłośnie obecny projekt państwa, uważając go jako pomniejszenie syjonizmu jako jego kres. Nie ulega wątpliwości, że chwilowe pogorszenie się na rynku pracy w Erec wpływa poważnie na ten stosunek, gdy bowiem młodzież palestyńska uświadamia sobie, że niezwykle mały obszar przyszłego państwa zmniejszy znacznie możliwość otrzymania pracy, zupełna negacja projektu z jej strony jest zrozumiała.

Rzecz jasna, że sprawa przedstawiałaby się zupełnie inaczej, gdyby obszar państwa został powiększony. Zwiększyłyby się tym samym możliwości pracy, a to eo ipso wpłynęłoby poważnie na stosunek młodzieży palestyńskiej do projektu państwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ten najpraktyczniejszy i najistotniejszy problem pracy, związany przecież z kwestią bytu i przyszłości, jest bardzo ważnym probierzem wartości projektu-

wanego państwa.

Wiąże się jednak z tą sprawą przede wszystkim kwestia emocjonalna. Gdy młodzież palestyńska, która dla budowy ukochanego kraju dla całego narodu i dla siebie złożyła całopalenie, porównyduje ideał, jaki gnał ją poprzez pełne nierzaz, straszliwej męki przeszkody do Erec, z przyszłą rzeczywistością — ogarnia ją rozpacz. Stawia sobie bowiem proste, siłą faktu się narzucające pytanie: „Czy dla takiego państwa, dla takiej karykaturalnej miniatURY „warto było znosić tyle cierpień?!“ Nie o takiej Palestynie myśleli oni, gdy ją budowali. I dlatego rozumiemy dobrze ich ból i gorycz.

Spoglądajmy teraz na sprawę oczyma młodzieży golusowej. I tu moment psychologiczny wysuwa się na czoło. Dla młodzieży żydowskiej w golusie, która żyje w impasie i coraz bardziej czuje, jak się jej grunt usuwa spod nóg, stanowi państwo żydowskie czynnik o niezwyklej wartości psychicznej. Państwo żydowskie stanie się dla młodzieży w golusie czynnikiem równowagi psychicznej. Młodzież żydowska, która będzie czuła, że jest młodzieżą narodu, który wprawdzie cierpi strasznie, ale który nie jest więcej pariasem wśród narodów, gdyż ma też własne państwo, ta młodzież z zupełnie innym uczuciem potrafi walczyć o swe prawa. To, co poważnie osłabiało dotychczas walkę młodzieży żydowskiej z antysemityzmem, to właśnie brak podstawy psychicznej. Tę podstawę psychiczną stworzy państwo żydowskie i ono nada walce z antysemityzmem zupełnie nowe aspekty. Rzecz jasna, że młodzież golusowa jest też żywotnie zainteresowana w wielkości przyszłego państwa. Małe państwo — to mała alija a tym samym małe szanse uzdrowienia sytuacji młodzieży żydowskiej w golusie, duże państwo — duża alija, to nadzieja lepszej przyszłości.

MGR J. KLEINBERG.

Pożegnanie Dra M. Steinberga w ŻDA.

Onegdaj odbyła się w ŻDA uroczystość pożegnania Dra Mauryczego Steinberga, który przez blisko 10 lat sprawował funkcje zarządcy domu. Uroczystość pożegnania odbyła się w sali ŻDA w obecności wszystkich mieszkańców ŻDA oraz Zarządu Stowarzyszenia „Ognisko”.

Zagał uroczystość kol. Henryk Schmidt, wskazując na zasługi, które opuszczający swoje stanowisko dr Steinberg położył około rozwoju ŻDA. Następnie zabrał głos kol. Mgr Aron Fuss, który w ciepłych słowach pożegnał dotychczasowego zarządcę domu, podkreślając jego koleżeńskie ustosunkowanie się do wszystkich studentów, zamieszkałych w naszym domu. Kol. mgr Wolf podziękował p. drowi Steinbergowi w imieniu Zarządu „Ogniska” za współpracę z Władzami Stowarzyszenia, wyrażając życzenie, aby kontakt pomiędzy rzeszami młodzieży żydowskiej a opuszczającym nas pozostał w dalszym ciągu niezmienny. W końcu zabrał głos dr Steinberg, który w serdecznych słowach żegnał młodzież akademicką, zapewniając, iż w dalszym ciągu interesować go będą jej losy.

Zo zebraniu Zarząd Stowarzyszenia podejmował drostwo Steinbergów pożegnania herbatką.

La. Ho.

Sekcja pośrednictwa pracy „Ogniska”

Resort Pośrednictwa Pracy przy Stow. „Ognisku” poleca kwalifikowanych korepetytorów, guwernerów, siły biurowe i t. d. Zgłoszenia przyjmuje Stowarzyszenie, Przemyska 3, tel. 107-64.

Od Redakcji

Wszelkie materiały do „Przeglądu Akademickiego” należy nadsyłać do poniedziałku każdego tygodnia.

Opowieść listopadowa

Ostatni dzień był jasny, spokojny i jak na listopad nienormalnie pogodny. Liczni spacerowicze korzystając z ostatniej może jesiennej okazji, grzali się zgodnie w słońcu, bez względu na wyznaczenie i narodowość.

Jasno było w uniwersyteckich salach wykładowych, a ławki bez szemrań gościły na całej swej długości ludzi o różnorodnie brzmiących nazwiskach i odmiennym typie rasowym.

Słońce świeciło, ulice były jasne w przeciwieństwie do mrocznych zakamarków westybuli i korytarzy Uniwersytetu, gdzie od rana zwisały wielkie płachty afiszów zapowiadających... program na dzień następny. Obok oficjalnie uroczystej treści, w której nie brzało „zalewu żydowskiego” podpisanej przez znajomizowane organizacje, przechodziło się z przedsmakiem tego, co lada dzień miało wybuchnąć falą „dorocznego wstydu”. Z bielejących w północy afiszów zbiegały już czarne litery, układając się w kształty „listopadowych narzędzi”, które znów wkroczą triumfalnie w królestwo Wiedzy.

I minął piękny jesienny dzień, odrobiwszy swoje 10 godzin, ostatnich godzin możliwego spokoju uniwersyteckiego. Potem nadeszła noc, a niebo zostało pokryte odpowiednio grubą warsiwą chmur. Nowy dzień listopadowy był już normalnym „deszczorohem”. Powietrze od wczesnych godzin przesiąknięte było wilgocią i... hasłami antyżydowskimi. Tego dnia bowiem odbył się wiec akademicki różniący się tym od wszelkich innych zgromadzeń, że nie kończył się na rozwiązaniu...

Ciąg dalszy odbywał się na tych samych ulicach wczoraj jeszcze wypełnionych słońcem, dziś ponurych, przeciętych sznureczkami deszczu.

Tupot całej antyżydowskiej masy podeszew o brok, błoto calapie, rozpryskuje się, bryzga przechodniom w twarz. Nieokreślony naprzd szum zbliża się, pojedyncze okrzyki zlewają się w jeden, masa ludzka w czapkach akademickich, poprzedzana radosnym gwarem różnych mętów rwie czeluściami ulic...

I zgola nie na oślep. Zimne wyrachowanie kieruje nalezycie „narodowym entuzjazmem”, prowadząc go prosto w dzielnicę wielkich magazynów, lustrzanych wystaw i... sztyldów żydowskich.

Jest już pora południowa. Życie gospodarcze, bandel, tętniące żywo o tej porze, nagle zamiera. Za trzaskiem zamykanych żaluzji pokrywających tafle wystawowe, chowają się zagadnienia ekonomiczne, znikają hasła o „podciągnięciu Polski wzwyż”.

Oto nadciągają inne „troski i rozwiązania”, trzymające krzepko w dłoni tegie lagi. Jeszcze chwila... Już dotarli. rzek szyb, słysząc raz po raz — trrach. Tramwaje stają. W bramach przechodnie, twarze raczej zaciekawione niż oburzone (przypomina to trochę atmosferę na meczu piłkarskim). Tu i ówdzie jednak twarze błędną, znikają w głębi przecznicy, mają bowiem zbyt „wschodni” wygląd.

Umie ostry, przenikliwy wiatr, mokra mgła wciśnięta się w każde miejsce niczym Żyd na uniwersytet, lecz mimo to jest nieznosnie gorąco. Właściciele „aryjskich” przedsiębiorstw handlowych stoją na progu, obserwując zimnym wzrokiem obiektywnego widza jesienną kampanię akademicką.

Zwolna cichną przedśmiertne trzaski żydowskich szyb. Ofiara na ołtarzu listopadowym złożona. Je-

dynie w biurach towarzystw asekuracyjnych trzaskają energiczniej niż zwykle maszyny rachunkowe, wypływają pieniądze, cien ryzyka wypełza na polisy asekuracyjne.

A na ulicach gwar maleje, rozprysknął się w pojedyncze głosy komentujące ze znanstwem bojowników (czy — bojówkarzy?... przyp. zec.), rezultaty walki o „uniarodowienie”. Twarze są młode, radosne a usta pełne poczucia spełnionego obowiązku. „Namiętność listopadowa” została ugaszona aż nadto, nawet nieliczni napotkani semici nie budzą reakcji.

Praca na powietrzu dobrze wpływa na apetyt, w przeciwieństwie do ustawicznego siedzenia w salach wykładowych. Kuchnie pracują ze zdwojoną energią.

Z trudem torują sobie drogę auta policyjne. Ulice są teraz pełne deszczu i ludzi powracających. Niedługo znikną i ci ostatni, a w miasto wypełnie jesienna popołudniowa mgła z wczesnym zmrokiem. Wicc jest skończony...

Nimym wyrzutem patrzeć będą w nadchodzącą ciemność żaluzje i drewniane okiennice żydowskich sklepów oraz najeżone odłamkami szkła otwory szyb wystawowych, a fatum straty ekonomicznej w tak silnie zaleźnym życiu handlowym przebiegnie rychło do firm „aryjskich”. Albowiem strata nie ma zgola upodobań rasistowskich.

Jest już późna noc... Szyby ociekają formalnie deszczem. Spod klosza lampy snop światła obejmuje biurko. W kącie błyszczy nazwami miast radiowa skala skłóconej Europy. Miarowo przebiegają takty muzyki...

Lecz próżno uwolnić myśl od „dżdżystych” wspomnień minionego dnia. Nie da się zatrzeć wrażeń, które pozostały na długo.

Czarnymi nitczkami goryczy ścieka atrament na biały arkusz papieru. Pierwszy dzień należy już do przeszłości.

JÓZEF LESM

Dziś w kinoteatrze „WANDA” Na czarowniejszy obraz tegorocznej produkcji METRO—GOLDWYN—MAYER

GDY KWITNA BZY

Arcydzieło arcydzieł wykonane z kolosalną inwencją o niezwykle ciekawej fabule — W rol. głów. najznakomitsza para kochanków, śpiewaków

JEANETTE MAC DONALD i NELSON EDDY oraz JOHN BARRYMORE

Poranki Filmowe w sobotę dnia 20 bm. o godz. 3 popoł. w niedziele dn. 21 bm. o g. 10 i 12 przedn

SKŁAMAŁAMJadwiga Smosarska
Eugeniusz Rodo

Ceny miejsc od 50 gr.

**LISTOPAD****18****CZWARTEK**

Wschód słońca

6 g 41 m

Zachód słońca

15 g 37 m

14 Kislew 5698

Zmiany w Ubezpieczalni Społecznej

Według krążących pogłosek, nastąpić mają w najbliższym czasie zmiany we władzach Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Zmiany dotyczyć mają wyższych stanowisk.

Proces o obrazę wicedyrektora P. K. P.

Przed sądem krakowskim toczył się wczoraj proces przeciw Stanisławowi Zackiewiczowi, oskarżonemu o fałszywe oskarżenie wicedyrektora P. K. P. w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzucał Zackiewiczowi, że fałszywie pomówił wicedyrektora Augusta Chana o stronnicze załatwienie sprawy dzierżawy fryzjerni na dworcu krakowskim.

Po przeprowadzonej rozprawie Zackiewicz został zasądzony na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Echa zgromadzenia P. P. S. w Krakowie

W krakowskim Sądzie Okręgowym toczyła się wczoraj sprawa przeciw Stanisławowi Stepieńowi, robotnikowi z Woli Duchackiej. Stepień brał udział w zgromadzeniu, jakie zorganizowane zostało przez PPS w dniu 25 sierpnia br. w Krakowie, w czasie strajku protestacyjnego.

Po zgromadzeniu, jakie odbyło się pod pomnikiem Mickiewicza na Rynku miało dojść do incydentu. Akt oskarżenia zarzucał Stepieńowi, że zebrał wokół siebie kilkadziesiąt robotników, począł ich wzywać do udania się pod więzienie św. Michała, celem uwolnienia przebywającego tamże dr Drobnera.

Stepień wypierał się kategorycznie winy, twierdząc, że był wprawdzie na zgromadzeniu obok pomnika Mickiewicza, ale do uwolnienia dr Drobnera nie wzywał. Zeznania świadków były sprzeczne. Sąd po przeprowadzonej rozprawie uchwalił Stepienia i polecił wypuścić go na wolność.

Zasądzenie dzierżawcy kinoteatru

Dzierżawcą kinoteatru w Rabce był swego czasu Kazimierz Babisz. Pod jego adresem nadchodziły przesyłki filmowe, które wysyłano za zaliczką, a Babisz miał odebrać filmy po wpłacie należności.

Pewnego dnia Babisz zgłosił się na dworcem w Rabce i okazał kwit P. K. O. na wpłatę tamże należność. W tymże stanie rzeczy wydano mu filmy. Następnie okazało się jednak, że Babisz sfalszował kwit nadawczy P. K. O., a w rzeczywistości żadnych pieniędzy nie nadał.

Wczoraj stanął Babisz przed sądem krakowskim i został zasądzony na 10 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

Aresztowanie jubitera

Policja krakowska aresztowała 50-letniego W. K., jubitera, zamieszkałego przy ul. Miodowej pod zarzutem paserstwa. Jubiter miał kupić biżuterię skradzioną przy ul. Kościuszki i przetrzeć ją.

Zderzenie furmanki z tramwajem

Przejeżdżający ulicą Starowisną w kierunku Podgórze furmanką Franciszek Smolik, woźnica,

Półdniowy pobyt ministra estońskiego w Krakowie

Wczoraj rano pociągiem warszawskim przybył do Krakowa minister gospodarki narodowej republiki estońskiej Karol Selter z małżonką i minister przemysłu i handlu p. Roman z małżonką. Ministrom towarzyszy p. August Merits, prezes Izby estońsko-polskiej w Tallinie, p. Uuemaa, naczelnik wydziału w ministerstwie gospodarki narodowej Estonii, poseł estoński w Warszawie Markus oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu i dwaj dziennikarze estońscy.

O godzinie 9 rano w pięknie przystrojonej zieleni i flagami sali recepcyjnej, przywitali gości wojewoda dr. Tymiński w towarzystwie sekretarza Hodakowskiego i starosty grodzkiego mgr. Wolanieckiego, konsula estońskiego w Krakowie p. Böhma, prezydenta dra Kaplic.

kiego, oraz licznych przedstawicieli zrzeszeń gospodarczych. Z dworca kolejowego minister Selter wraz z ministrem Romanem i towarzyszącymi im osobami udali się na Wawel, gdzie po oddaniu hołdu pamięci marszałka Piłsudskiego, minister Selter złożył u trumny Marszałka wieniec z szarfami o barwach państwowych estońskich. Następnie goście estońscy zwiedzili katedrę wawelską, kościół Mariacki, Muzeum Narodowe i Bibliotekę Jagiellońską.

O godzinie 11 w apartamentach Grand Hotelu, prezydium Izby Przemysłowo - Handlowej podejmowało gości śniadaniem.

W południe minister Selter wraz z ministrem Romanem i towarzyszącymi im osobami wyjechał z Krakowa do Katowic.

Zamiast zapłacić za taksówkę strzelił do szofera

Niezwyczajny wypadek zdarzył się onegdaj na szosie podkrakowskiej. Oto z Krakowa do Łagiewnik podążała taksówka krakowska, prowadzona przez szofera Edwarda Durę. Taksówka została wymanewrowana w Krakowie i miała odwiedzić pasażera do Łagiewnik.

W chwili gdy samochód zmalał się za wsią Stradomka, pasażer dobył rewolweru i kierując go w głowę szofera taksówki wystrzelił. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, kula przeszła bokiem, raniąc jedynie szofera w okolicę ucha.

Nie straciwszy przytomności szofer odwrócił się momentalnie i wytrącił pasażerowi rewolwer z ręki. Między oboma wywiązała się

zacięta walka.

W końcu udało się jednak pasażerowi uciec. Pozostawił on w samochodzie rewolwer i płaszcz.

Ranny w głowę podjechał szofer do wsi, gdzie został opatrzony przez lekarza, po czym udał się na posterunek P. P. gdzie zgłosił o wypadku.

W wyniku wdrożonych natychmiast dochodzeń policja ujęła sprawcę morderczego zamachu w osobie 20-letniego Bolesława Waksmundzkiego z Łapanowa. Przyznał on się do napadu i stara się go tłumaczyć tym, że nie miał pieniędzy na zapłacenie taksówki. Sprawcę osadzono w więzieniu.

Zagadkowy zgon pacjentki w szpitalu św. Łazarza

Zagadkowo przedstawiają się okoliczności, które spowodowały zgon pacjentki w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Przed kilkoma dniami przywieziono do tego szpitala 45-letnią Julię Kwiecińską z Opatkowic pod Krakowem. Została ona przywieziona wozem chłopskim, a córka prosiła o przyjęcie chorej do szpitala.

Badanie lekarskie wykazało, że Kwieciń-

ska doznała wstrząsu mózgu, potłuczenia głowy, oraz szeregu ran klutych na całym ciele. Pomimo pielęgnacji lekarskiej, Kwiecińska zmarła w dniu wczorajszym.

Obecnie pozostaje do wyjaśnienia kwestia wśród jakich okoliczności Kwiecińska została poraniona. Niewątpliwie sprawą zajmie się policja, która w toku dochodzeń wyświetli tę zagadkę.

Nowy rabin wojskowy

Warszawa, 17. 11. (A). Minister spraw wojskowych mianował nowego rabina Wojsk Polskich I. Zubermana, który przydzielony zostanie do jednego z D. O. K.

wskutek spłoszenia się konia uderzył dyszlem w przyczepkę wozu tramwajowego Nr 60, rozbijając szybę. Wypadku w ludziach nie było.

— PRZEDŚWIT - HASZACHAR. Dziś, 18 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym Dietla 31 odbędzie się referat tow. mgr M. Kaufmanna n. t. Krytyka socjologiczna rasizmu.

— ODCZYT NACZ. F. PRZYJEMSKIEGO „ZAKŁĘTE SKARBY POLSKIE” z obrazami świetlnymi urządzi Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w plątek godz. 7-ma wiecz. w sali Instytutu Geograficznego ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

— POSIEDZENIE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA DERMATOLOGICZNEGO w czwartek 18 bm. godz. 18.30 w

Australia wystawia pomnik swemu naczelnemu wodzowi

Melbourne, 17. 11. ZAT. W Melbourne wniesiony będzie niedługo pomnik generała sir Johna Monasha. Żyda australijskiego, który w czasie Wojny Światowej był naczelnym wodzem wojsk australijskich i który w ostatniej fazie wojny upatrzonej był na naczelnego wodza wszystkich brytyjskich sił zbrojnych. Komitet pomnika Monasha ogłosił w tych dniach komunikat, stwierdzający, że zebrano już dostateczny fundusz na budowę pomnika i że niedługo nastąpi rozstrzygnięcie rozpisanej w swoim czasie konkursu. Jednocześnie komitet postanowił rozpisać nową zbiórkę na budowę drugiego pomnika generała Monasha w parku królewskim w Porth.

sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej U. J. ul. Kopernika 17.

Dalsze zeznania świadków w procesie Studnickiego

Warszawa, 17. 11. (Sin). Po zeznaniach prem. Składkowskiego w dalszym ciągu rozprawy wychodzą na jaw pewne rzeczy, które rzucają charakterystyczne światło na stosunek między obecnym prezydentem miasta a b. premierem Kościalskim. Mianowicie adw. Szumański oświadcza, że prezydent Starzyński odgrodził się od p. Kościalskiego i że wszystkie zasługi Kościalskiego jako prezydenta miasta chciałby dla siebie zagarnąć. Przeciwnie temu ostro protestuje p. Starzyński, oświadcza, że na pierwszym posiedzeniu magistratu podkreślił zasługi p. Kościalskiego i dodał: Wykazałem nawet nadmiar kurtuazji wobec mego poprzednika.

Następnie zeznaje ks. prałat Kaczyński. Chodzi o to, że prezydent Starzyński w rocznicę koronacji papieża wysłał depezę gratulacyjną imieniem miasta i własnym mimo, że dla uzyskania rozwodu przeszedł na inną wiarę. Świadek uważa, że jest rzeczą zupełnie normalną, że prezydent miasta wysłał gratulacje do papieża.

Z kolei zeznaje b. premier Artur Śliwiński, prezes komisji rewizyjnej miasta Warszawy. Jak wiadomo, w swoim czasie powstały duże rozdziewki pomiędzy prezydentem Starzyńskim a komisją na tle oceny jego gospodarki tak, że nawet prezes tej komisji chciał się podać do dymisji. Obrona chce się dowiedzieć szczegółów, których świadek nie może jednak ujawnić, ponieważ obowiązuje go tajemnica służbowa. Sąd wniosek obrony pozostawia bez uwzględnienia.

Obrona zapytuje następnie świadka, jak to było ze samobójczą śmiercią dra Piotrowskiego. Świadek odpowiada, że słyszał od rodziny tego lekarza, że popełnił on samobójstwo dlatego, że go zredukowano w magistracie. Proponowano mu stanowisko w Ubezpieczalni, lecz nie przyjął tego stanowiska ze względu na posadę w magistracie, lecz potem szybko został zredukowany. Świadek przypomina sobie również, że zwolniono 51 osób, którym nie wiele brakowało do emerytury. Nie pamięta jednak, czy się to działo za Starzyńskiego, czy za Kościalskiego.

Zamach bombowy na posesję płk. Sławka

WARSZAWA 17. 11. (A) DONOSZĄ Z RACŁAWIC, ŻE W POSESJI PŁK. SŁAWKA NASTĄPIŁ WYBUCH BOMBY ALBO TEŻ SILNEJ PETARDY.

WYBUCH NIE UCZYNIŁ ŻADNYCH USZKODZEŃ, GDYŻ BYŁ TYLKO CZĘŚCIOWY. W ZWIĄZKU Z TYM MIANO ARESZTOWAĆ KILKA OSÓB.

Dwaj oszuści grasowali w mundurach oficerów dopuszczając się oszustw wekslowych

Warszawa, 17. 11. PAT. Gabinet ministra spraw wojskowych podaje do wiadomości, iż dnia 30. X. 1937 r. zostali ujęci dwaj oszuści, występujący w mundurach oficerskich.

Jeden z nich, przebrany w mundur por. audytora, podawał się już to za por. audytora Wizera Bolesława z wojskowej prokuratury okręgowej Nr. 1, już to za por. Stobickiego Stefana z 21 w. p. p. wzgl. za por. Grodzickiego Adama.

Drugi zaś, przebrany za podpor. piechoty, podawał się za ppor. Grodzickiego Adama z Warszawy, wzgl. z Łodzi, albo ppor. Sawickiego Tadeusza z Brześcia n. B., wzgl. za ppor. Dąbrowskiego Edwarda z Rzeszowa.

Oszustami okazali się Gutglas Ary, zamieszkały ostatnio w Żyrardowie ul. Okrzeji 7, oraz Pawłowski Franciszek-Wojciech, zamieszkały w Żyrardowie ul. Sienkiewicza 10. Wyżej wymienieni posiadali podrobione legitymacje na te nazwiska.

Gutglas Ary i Pawłowski Franciszek-Wojciech w towarzystwie kobiety dokonali wielu oszustw, wystawiając fałszywe weksle na szkodę szeregu firm we Lwowie, Białymstoku, Grudziądzu, Wilnie i innych miastach.

Powyższe podaje gabinet do wiadomości ze względu na fakt, iż wymienieni oszuści podszywali się pod nazwiska oficerów służby czynnej.

Nowy gabinet Tatarescu - utworzony

Bukareszt, 17. 11. PAT. Premier Tatarescu był dziś na audiencji u króla, któremu oświadczył, że rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu dobiegają końca. Nowy rząd złoży przysięgę dziś późnym wieczorem. Tekę ministra spraw wewnętrznych obejmie prawdopodobnie dotychczasowy minister komunikacji Franasovici, tekę ministra komunikacji dotychczasowy wiceminister Inouletz,

tekę ministra przemysłu i handlu inż. Bujoiu wielki przemyslowiec, który nie jest członkiem partii liberalnej. Również wejść ma do rządu b. minister bez teki, któremu polecone będzie kierownictwo spraw rolniczych.

Układ premiera Tatarescu z partią frontu rumuńskiego b. premiera Vaydy Woevod doszedł do skutku.

Posel Mincberg wykluczony z Agudy

Warszawa, 17. 11. (A) Odbyło się posiedzenie centralnego komitetu Agudy, na którym — po dłuższej dyskusji — postanowiono wykluczyć z tej organizacji posła Mincberga za niesubordynację i za niepodporządkowanie się uchwałom centralnego Komitetu, wzywającym go do przeprowadzenia

kandydatury rabina Lewina z Rzeszowa na stanowisko naczelnego rabina Łodzi.

Uchwała powyższa została powzięta po stwierdzeniu, że władze wojewódzkie w Łodzi odwołały wyznaczone już wybory naczelnego rabina w Łodzi na skutek starań posła Mincberga, który w ten sposób działał wyraźnie wbrew uchwałom C. K. Agudy.

Delegacja łódzkich zwolenników posła Mincberga przybyła do Warszawy a następnie udała się do

Mimochodem

„Ikac” rozmawia z czytelnikami...

Na wzór „Dobrych rad pani Zofii” i innych tego rodzaju rubryk w prasie brukowej wprowadził „Kurierek” krakowski dział „intymnych” rozmówek z czytelnikami. Jak się taką rubrykę robi — wiadomo. Po prostu zmyśla się pierwsze lepsze „zagadnienie” życiowe i odpowiada się na nie z całą powagą doświadczonego mędrca. Tekie fikcyjne odpowiedzi na pytania, których nigdy nie było — mogą być jednak czasem ucale... zabawne. Oto przykład „odpowiedzi”, udzielonej pod szyfrą: „Abonent od lat 8-miu”:

Pragnie Pan zmienić wyznanie mojżeszowe (podkreśl. I. K. C. — Uw. Red. „N. Dz.”) na rzymskokatolickie — jednak obawia się Pan, że napotkałby Pan na pewną trudność — mianowicie musiałby się Pan uczyć katechizmu. Tego Pan jednak nie chce się podjąć, dlatego ponieważ nlema Pan przekonać katolickich. Zapytuje Pan, w jaki sposób można więc zostać katolikiem, nie zapoznawszy się z prawdami wiary. Wyznaje Pan całkiem szczerze, że jedynie tylko chęć poprawy stosunków materialnych skłania Pana do zmiany wyznania.

Cenimy Pańską szczerść — za szczerść więc odpłacimy szczerością: Jest rzeczą z punktu widzenia etycznego godną najwyższego pożałowania — zmiana wyznania jedynie tylko dla korzyści materialnych. Już to samo powinno Pana wstrzymać od tego rodzaju zamiaru. W każdym razie jest nie do pomyślenia przyjęcie jakiegokolwiek religii, a więc i katolickiej, bez zapoznania się z jej zasadami. Jeżeli tego rodzaju wypadki u dorosłych się zdarzają, to jedynie tylko in articulo mortis (w wypadku gdy człowiek umiera)...

Mechesi kurierkowi nigdy jeszcze nie wyczytali takich złośliwości pod swoim adresem, na łamach swego własnego organu.

Nowe rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich

Warszawa, 17. 11. (Sin.) Ministerstwo oświaty wydało na podstawie artykułu 52 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich. Rozporządzenie to postanawia m. in., że na terenie szkół akademickich mogą być zakładane następujące typy stowarzyszeń akademickich: naukowe, samopomocowe, religijne, oświatowe, ideowo wychowawcze, kulturalne, współpracy intelektualnej z innymi narodami, artystyczne, dobroczynne i sportowe.

Stowarzyszenia akademickie nie mogą prowadzić działalności politycznej. Do stowarzyszeń akademickich mogą należeć studenci w zasadzie tylko z jednej szkoły. W wypadkach wyjątkowych może być zatwierdzony statut stowarzyszenia utworzonego przy innej szkole, przewidując należenie doń w charakterze członków studentów, których szkoły akademickie znajdują się w tej samej miejscowości. W wypadkach takich zatwierdzenie statutu nastąpić może jedynie za zgodą senatu tych szkół, których studenci wedle statutu mogą być członkami danego stowarzyszenia. Statut może zawierać przepisy uzależniające przyjęcie do stowarzyszenia od przynależności do określonego podziału terytorialnego, pochodzenia z pewnej części kraju, wyznania lub narodowości.

Rozporządzenie zawiera dalej przepisy dotyczące typu zakładania stowarzyszeń i powoływania jego władz. Rozporządzenie postanawia przy tym, że obowiązek bezpośredniego nadzoru i opieki nad stowarzyszeniami akademickimi spoczywa na władzach akademickich. Zarządy istniejących już stowarzyszeń akademickich powinny do dnia 31 stycznia 1938 przedstawić senatom akademickim do zatwierdzenia statuty dostosowane do omawianego rozporządzenia.

Nowe wymysły O. N. R.

Warszawa, 17. 11. (A) W kuluarach niektórych sądów rozdawano dziś ulotki podpisane przez obóz narodowo-radykalny. W ulotkach podpisani domagali się od adresatów chrześcijańskich stosowania bojkotu towarzyskiego wobec adwokatów Żydów i wystąpienia z żądaniem zaprowadzenia oddzielnych pokojów w sądach dla adwokatów żydowskich.

Góry Kalwarii, gdzie próbowała interweniować u rabina Altera. Jak jednak podają, rabin Alter wypowiedział się za wykluczeniem posła Mincberga z Agudy.

„Podział ławkowy uwłacza naszej czci...”

Memoriał studentów żydowskich do dyrektora szkoły im. Wawelberga

Warszawa, 17. 11. (A) Do późnej nocy odbywały się wczoraj narady studentów żydowskich w wyższej szkole budowy maszyn im. Wawelberga, którzy wobec ostatniego zarządzenia i groźby rady pedagogicznej postanowili w żadnym wypadku ławek ghettopowych nie zajmować, mimo grożącego im za to relegowania ze szkoły.

Rozumiemy, — głosi odezwa, wydana przez studentów, — iż wypada nam zająć pozycję czołową w ogniu walki o prawa 3 i pół milionowej ludności żydowskiej. Rozumiemy, że każda walka wymaga ofiar i jesteśmy gotowi na wszystko. Nie upadamy jednak na duchu w przekonaniu, że społeczeństwo oraz lepsza Polska przyjdzie nam z pomocą. Wzywamy wszystkich studentów żydowskich w Polsce do zajęcia podobnego stanowiska, gdy sytuacja będzie od nich tego wymagała. Nie pozwolimy na przyzwanie nam złotej laty!

W dniu dzisiejszym studenci żydowscy tej szkoły nie przybyli na wykłady, wyrażając delegację, która interweniowała u dyrektora szkoły, prof. Zawadzkiego. Prof. Zawadzki zażądał od delegacji przedstawienia mu memoriału, precyzującego stanowisko studentów żydowskich. Wobec tego studenci odbyli zebranie w Domu Akademickim, po

czym doręczyli dyrektorowi Zawadzkiemu dłuższy memoriał, w którym czytamy m. in.:

„Uważamy, że zarządzenia ławkowe są sprzeczne z Konstytucją polską oraz z umową, jaka została zawarta między ministerstwem oświaty a rodzicami Wawelbergów. Podział ławkowy uwłacza naszej czci i godzi w nasze równouprawnienie obywatelskie. Podział ten godzi także w jedność i równość Polski, gdyż stojmy wobec faktu tolerowania anarchii i metod gwałtu i pięści. Zarządzenia ławkowe idą na rękę tej części młodzieży akademickiej, która anachizuje życie akademickie i w ten sposób zarządzenie to sprzeciwia się wyraźnie paragrafowi 10 statutu szkoły ustanawiającemu że wyższa szkoła im. Wawelberga ma nie tylko uczyć studentów, ale także wychowywać ich i wyrabiać ich charakter.”

Do tego memoriału przytoczone zostały listy ministerstwa oświaty do dyrekcji szkoły w sprawie konieczności równego traktowania wszystkich uczniów szkoły. (Listy te w swoim czasie zostały wysłane na skutek częstych interwencji kuratora szkoły p. Michała Wawelberga z powodu antyżydowskich zajęć na terenie uczelni).

Memoriał został podpisany przez wszystkich 55 studentów żydowskich tej szkoły.

Odezwa oddziału akademickiego Związku Strzeleckiego przeciw studentom endeckim

Lwów, 17. 11. (B). Akademicki oddział Związku Strzeleckiego ogłosił dziś następującą odezwę:

Ostatnie wypadki na wyższych uczelniach lwowskich odsłoniły właściwe oblicze ludzi, którzy pod płaszczykiem działalności narodowej wypychają młodzież w ciasne zaułki opozycji, siejąc zamęt i anarchię w kresowym grodzie Orląt. Czas potępić pseudo-narodowych kartów, zaślepionych walką partyjną anarchistów życia społecznego, którzy nie zawahali się zakłócić święta Niepodległości, święta o które modlili się nasi wieszczowie, za które ginęli w katorgach Sybiru najlepsi synowie ojczyzny.

Co więcej, w dniu tego święta pobili patriotycznego polskiego chłopca kresowego, który manifestował swoje synowskie przywiązanie do ojczyzny i narodu polskiego. Czas potępić zakłamaną partyjność, dla której nie istnieje żadna władza ani autorytet, gdyż bez żadnych skrupułów znieważyli rektora U. J. K., hańbiąc w ten sposób godność akademika Polaka. Przez burdy uliczne, kradzież pieniędzy w Bratniaku zaprzepaścili rycerskie tradycje akademika obrońcy Lwowa. Potępiając zło, które rozpanoszyło się w akademickim życiu społecznym, odezwa wzywa młodzież do walki o honor i cześć polskiego akademika.

„Owszem” prof. Ganszyńca...

Hasła demokracji i... endecji

Lwów, 17. 11. (B). Dziś o godzinie 7 wieczór w sali Gwiazdy odbył się drugi z kolei odczyt profesora filologii Ganszyńca pt. „Ghetto ławkowe a odrodzenie narodowe”. Prof. Ganszyńca na wstępie omówił motywy, dla których narodowcy domagają się ghetta. Następnie analizuje działalność Stronnictwa Narodowego i szeroko omawia postulaty tego stronnictwa,

poddając je ostrej krytyce.

W końcu jednak prelegent dochodzi do wniosku, że trzeba uznać tylko jeden postulat endecji, a mianowicie zdobycie gospodarczej supremacji Polaków. Mówca wypowiada się za bojkotem gospodarczym Żydów stwierdzając, że taki bojkot jest konieczny ze względów państwowych.

Wielka Brytania -- obrońcą pokoju

Przemówienie króla Leopolda na bankiecie w Londynie

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika”)

Londyn, 17. 11. (B). Wczoraj wieczorem wydał król Jerzy VI. na cześć Leopolda króla belgijskiego uroczysty bankiet, w którym uczestniczyło 180 osób. W swym przemówieniu wspominał król Jerzy m. in. o wspólnych interesach i idealach, łączących obydwa kraje, wyrażając nadzieję, że pokój światowy zostanie utrzymany.

Król Leopold odpowiedział w języku angielskim, że stosunki pomiędzy obydwojema krajami były zawsze serdeczne. Wielka Brytania przyrzeka nieść pomoc Belgii i król dał wyraz swej nadziei, że w wypadku wojny, Belgia może liczyć na pomoc ze strony Anglii. Król Leo-

pold nazwał Anglię obrońcą pokoju i wniósł następnie toast na tradycyjną przyjaźń między narodem angielskim i belgijskim.

Austria i Węgry uznają gen. Franco

Wiedeń, 17. 11. (B). Z Budapesztu donoszą: W odpowiedzi na interpelację w sprawie uznania rządu gen. Franco przez rząd węgierski, oświadczył min. spr. zagr. Kanya, że rząd węgierski rozpoczął rokowania z przedstawicielem rządu gen. Franco Carlos Arcos Conde de Bai-

Leib Jaffe we Lwowie

Lwów, 17. 11. (B) Wczoraj w godzinach wieczornych w hotelu Bristol odbył się wielki bankiet przy udziale prasy i 150 zaproszonych gości na cześć Lejba Jaffe.

Po przemówieniach przewodniczącego Agencji żydowskiej na Małopolskę Wschodnią i z ramienia niesyjonistów dra Parnesa, rabina dra Lewina, prezesa Egzekutywy Syjonistycznej dra Schmoraka i prezesa kohału dra Klingla przemówił poeta Leib Jaffe, omawiając akcję Keren Hajesodu.

Czytelnia Akademicka wyraża ubolewanie...

Lwów, 17. 11. (B) Pięciu byłych prezesów Czytelnicy Akademickiej we Lwowie wystosowało do rektora U. J. K. prof. Kulczyńskiego list otwarty, w którym wyrażają ubolewanie z powodu usunięcia ich z zarządu Czytelnicy Akademickiej i protestują przeciwko temu zarządzeniu.

„...Ponieważ jej ojciec przysiągł na werność Włochom”

Dlaczego syn Negusa chce rozwieść się z żoną?

Aleksandria 17. 11. (I) Sąd tutejszy rozważał skargę rozwodową, wniesioną przez syna Negusa, księcia Bassana. Syn Negusa przesłał list do patriarchy koptyjskiego w Aleksandrii, w którym donosi m. in.: „Pojąłem za żonę córkę Rasa Sejuma, nie powodowany uczuciem, ale dlatego, że ojciec mój zmusił mnie do tego kroku z powodów natury politycznej, ze względu na wielkie wpływy mojego teścia. Poza tym żona moja jest o wiele starsza ode mnie i nie posiada żadnego wykształcenia. Jednakże najważniejszą rzeczą jest, że ojciec jej poszedł na stronę włoską i uznał okupację Abisynii przez Włochy. Jako, wierny syn ojczyzny nie chcę być związany z ludźmi, którzy nie dotrzymali przysięgi i pogodzili się z aneksją.”

Żona księcia Bassana przesłała ze swej strony pismo do sądu, w którym oświadcza, że nie chce się rozwieść ze swym mężem, ponieważ ślub zawarty został wedle wszelkich wymogów rytuału koptyjskiego, wobec czego nie można go unieważnić.

Sąd w najbliższych dniach wyda orzeczenie w tej sprawie.

Szwajcaria nie przystępuje do paktu antykomunistycznego

Lozanna, 17. 11. PAT. Komisja dla spraw zagranicznych parlamentu związkowego zebrała się wczoraj pod przewodnictwem deputowanego Xalloton'a w obecności prezydenta konfederacji Motty, szefa departamentu dla spraw zagranicznych. W dyskusji nad zagraniczną polityką Szwajcarii zabrał głos prez. Motta, który m. innymi zaprzeczył pogłoskom, jakoby Szwajcaria zamierzała przystąpić do paktu antykomunistycznego.

Policja w gmachu uniwersytetu w Budapeszcie

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika”)

Budapeszt, 17. 11. (B). Trwające od kilkunastu dni zajęcia antyżydowskie na wyższych uczelniach w Budapeszcie przybrały dzisiaj przed południem większe rozmiary, tak, że dziekan wydziału filozoficznego wbrew tradycji uniwersyteckiej wezwał policję do gmachu uniwersytetu. Studenci, wypchnięci z uniwersytetu, wybili szyby w budynku uniwersyteckim. Policja dokonała 19-tu aresztowań.

len jeszcze we wrześniu br. Także Austria na-

wiązała de facto rokowania z wiedeńskim delegatem gen. Franco Garcim Comin we wrześniu br. Austria nie posiada w Hiszpanii własnych przedstawicieli, lecz tylko konsulaty honorowe w Madrycie, Barcelonie i Walencji.

Stanowczy protest żydostwa palestyńskiego przeciw aresztowaniu rewizjonistów

Tel Awiw, 17. 11. (ZAT). Delegacja złożona z przedstawicieli kolonii żydowskiej w okręgu południowym z burmistrzem Tel Awiwu, Ro. keachem na czele złożyła komisarzowi okręgowemu stanowczy protest przeciwko masowemu aresztowaniu dokonanym wśród rewizjonistów. Delegacja wskazała, że wśród aresztowanych znajdują się politycznie nieczynni planatorzy, rolnicy i przemysłowcy oraz 14-letni chłopcy.

Delegacja podkreśliła, że dotychczas spokój w tych koloniach nie był zakłócony, lecz wobec ostatnich aresztowań w całym okręgu panuje ostre napięcie. Komisarz okręgowy przyrzekł przedstawić stanowisko kolonistów zastępcy Wysokiego Komisarza, p. Buttershill.

Jerozolima, 17. 11. (ZAT). Niedaleko wsi arabskiej Szafraam w Palestynie północnej doszło do krwawego starcia między bandą arabskich terrorystów a patrolem wojskowym. Banda zaatakowała patrol, który zmuszony do użycia broni zabił dwóch terrorystów. Jeden żołnierz brytyjski jest ranny.

Terrorysta arabscy zabili niedaleko Akko policjanta arabskiego. Sprawcy napadu zbiegli.

Jerozolima, 17. 11. (Palkor). Jak donoszą z kompetentnych źródeł pogłoski o jakimkolwiek wstrzymaniu emigracji do Palestyny są zupełnie bezpodstawne.

Londyn, 17. 11. (ZAT). Jerozolimski korespondent „Times” informuje, że w toku konferencji z zastępcą Wysokiego Komisarza delegacja arabska wyraziła rozgoryczenie z powodu niezdolności władz śledczych do ujawnienia sprawców niedzielnych zająć, aczkolwiek zamach na autobus arabski odbył się w jednej z najbardziej ożywionych dzielnic Jerozolimy. Gęsto podziurawiony strzałami autobus świadczy, że sprawcy strzelali z automatycznej broni palnej, której posiadanie jest surowo zakaza-

ne. Przebieg wydarzeń, zdaniem delegacji, świadczy o akcji planowo zorganizowanej. Arabowie oświadczyli, że fakt nieujawnienia sprawców podważa w opinii publicznej zaufanie do wprowadzonych sądów wojennych.

Ostatnie wiadomości z Erec

Jerozolima, 17. 11. ZAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej ogłosiła oświadczenie, w którym potępia jaknajostrejsze akty zemsty w stosunku do Arabów. Przypuszczenie, że tego rodzaju postępowanie położy kres arabskiemu terrorowi, jest niebezpiecznym złudzeniem. Agencja Żydowska kategorycznie przeciwstawia się aktom zemsty w stosunku do ludzi niewinnych, gdyż tego rodzaju postępowanie może tylko spotęgować terror arabski i rzucić cień na żydostwo palestyńskie, utrudniając mu walkę polityczną i obronę bezpieczeństwa. Oświadczenie wyraża nadzieję, że wszystkie odpowiedzialne instancje jiszuwu przeciwstawiają się tego rodzaju wystąpieniom.

Jerozolima, 17. 11. ZAT. Dwa bataliony piechoty i 70 aut pancernych ściga arabskie bandy, którymi dowodzi Abdullah Hasbach. Kilkakrotnie doszło do starć. Terrorysty zdołali się ukryć.

„Dawar” został zawieszony na 5 dni prawdopodobnie za sprawozdanie z przebiegu wypadków niedzielnych.

Jerozolima, 17. 11. ZAT. 16 rewizjonistów, w tej liczbie Uri Żabotyńskiego, zesłano do obozu koncentracyjnego w Akko. Poza tym 4 rewizjonistów z Haify zesłano również do Akko. Pozostałych zwolniono pod dozór policji.

Londyn 17. 11. ZAT. Poseł Mander interpelował dziś u ministra kolonii, kiedy wyruszy nowa komisja do Palestyny. Ormsby Gore oświadczył, że rząd rozważa tę kwestię, lecz na razie nie może złożyć oświadczenia.

„Ekspedycję należałoby posłać do dżungli polityki brytyjskiej”

Głosy prasy niemieckiej o pobycie lorda Halifaxa w Rzeszy

Berlin, 17. 11. (T). W sprawie pobytu lorda Halifaxa w Berlinie obie strony bezpośrednio zainteresowane zachowują do tej chwili ścisłą rezerwę. Zarówno miarodajne czynniki niemieckie, jak i tutejsze koła brytyjskie odmawiają informacyj w sprawie programu pobytu gościa angielskiego. Tutejszej prasie zagranicznej za komunikowano z wszelkimi zastrzeżeniami, za ledwie przypuszczalny program pobytu lorda Halifaxa, przewidujący m. in. wyjazd jutro wieczorem do siedziby kanclerza Hitlera w Bawarii. Prywatnie wiadomo, że lord Halifax spożył śniadanie w ambasadzie brytyjskiej, po czym zwiedził wystawę łowiecką. Jak słychać, spotkał się on z ministrem Neurathem. Natomiast wbrew zapowiedziom nie doszło jeszcze podobno do rozmowy z premierem Goeringem i marszałkiem Blombergiem, co, jak sądzono, miało nastąpić przy okazji zwiedzenia wystawy.

Prasa niemiecka nie ujawnia zwykłego optymizmu i rozdrażnienia omawia oświetlenia, nadane wizycie lorda Halifaxa w Anglii.

Nie może to być w żadnym wypadku, według jednomyślnych komentarzy niemieckich, jakieś badanie lub sondowanie istotnych celów niemieckiej polityki zagranicznej. Polityka ta, według Berlina, wyjaśniona została w 100 proc. Wyjaśnienia wymagałaby raczej poglądy angielskie. Niemcy Adolfa Hitlera, woła nar.-socj. agencja prasowa — nie potrzebują żadnego śledztwa. „Ekspedycję należałoby raczej posłać do dżungli polityki brytyjskiej”.

„Voelkischer Beobachter” nadaje duże znaczenie samemu faktowi zetknięcia się przedstawicieli „dwóch kierunków politycznych, między którymi obracają się losy Europy” oraz daje do zrozumienia, że należy obecnie stworzyć nową równowagę europejską, którą zmieniła stosunki wytworzone przez traktat wersalski i przeczące idej równowagi. Nie może być natomiast mowy — pisze „Voelkischer Beobachter” o jakimś zgłębianiu narod.-socj. polityki zagranicznej.

W jakim celu te wykazy?

Warszawa, 17. 11. (A) Rady adwokackie w całym kraju otrzymały okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości polecający sporządzenie listy wszystkich członków izb z wyszczególnieniem narodowości i wyznania.

Wykazy te mają być przesłane ministerstwu.

Protest dziennikarzy zagranicznych w Berlinie

Berlin, 17. 11. PAT. W związku z wydaleniem przez rząd niemiecki przedstawiciela Agencji Havasa zarząd stowarzyszenia prasy zagranicznej w Berlinie na zebraniu nadzwyczajnym powziął uchwałę, która stwierdza, że stowarzyszenie kilkakrotnie wyrażało protest i ubolewanie z powodu wydalenia korespondentów zagranicznych jedynie w związku z ich działalnością zawodową. Dzisiaj zarząd stowarzyszenia ponownie wyraża swoje ubolewanie. Jest on przekonany, że takie zarządzenia nie są właściwym środkiem do usunięcia nieporozumień i do poprawy stosunków publicystycznych między narodami.

Uchwałę powyższą wręczono w biurach prasowych urzędów spraw zagranicznych i ministerstwach propagandy, oraz przesłano do międzynarodowej federacji dziennikarskiej w Paryżu.

Polityka a -- „Voelkischer Beobachter”

Berlin, 17. 11. PAT. Pod tytułem „Wypadki samochodowe a polityka” — „Voelkischer Beobachter” zamieścił utrzymaną w niesmacznym tonie anonimową korespondencję z Warszawy, która zawiera szereg niepoważnych zjadliwych uwag pod adresem Polski.

Ambasada R. P. w Berlinie interweniowała niezwłocznie w niemieckim min. spr. zagr., które udzieliło całkowitej satysfakcji i stwierdziło, że władze niemieckie zwróciły uwagę redakcji „Voelkischer Beobachter” na niedopuszczalność podobnych wystąpień.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Sir Robert Hodgson został mianowany pierwszym agentem W. Brytanii na terytorium Hiszpanii powstańczej.

— Na żądanie lorda Plymoutha rząd brytyjski zakomunikował obu rządowi hiszpańskiemu zmianę stanowiska Z. S. R. R. w sprawie przyznania praw kombatanów.

— Z Paryża donoszą: Wczoraj z rana na dziedzińcu Pałacu Inwalidów odbyło się uroczyste pożegnanie przeniesionego w stan spoczynku wojskowego gubernatora Paryża gen. Gouraud z wojskami garnizonu paryskiego. Odczytano pożegnalny rozkaz dzienny, po czym orkiestra wykonała Marsyliankę, zaś gen. Gouraud ucałował chorągiew. Następnie odbyła się defilada.

— Wybuch zniszczył dom na przedmieściu Londynu. Jest 1 zabity, 8 rannych.

— Z Hamiltonu (Bermudy) donoszą: Brytyjski krążownik „Apollo” opuścił wczoraj port, udając się do Plymouth. Na pokładzie okrętu znajduje się trumna ze zwłokami Ramsaya MacDonalda.

jednego murarza i jednego zamożnego handlowca w Paryżu, miały pozostawać w związku z omawianą szeroko we wrześniu sprawą tajnej organizacji t. zw. Białych Kapturów.

„Paris Soir” przytacza szczegóły dochodzeń policyjnych, które miały doprowadzić do wykrycia w Paryżu, Dieppe i na przedmieściu Paryża Rue Il trzech podziemnych schronów, opancerzonych betonem i wyposażonych w magazyny. W owych podziemnych betonowych schronach tajne przejścia miały być zaopatrzone w żelazne drzwi, zamaskowane, uchylające się za pociśnięciem guzika i prowadzące do lochów również betonowych. W lochach tych miały się znajdować całe składy broni i amunicji. W środę rano policja miała sprowadzić aż trzy auta ciężarowe, by przewieźć wykryte w tych schronach 500 rewolwerów, kilkadziesiąt karabinów, około 100 tysięcy nabojów i 6 skrzyń, wypełnionych granatami ręcznymi. Poza tym w jednym z tych schronów miano znaleźć pakiet, zawierający 15 kg chedditu, który ma posiadać tak niezwykłą siłę wybuchową, że starczyłoby do wysadzenia w powietrze całej dzielnicy. Ów pakiet, jak twierdzi „Paris Soir”, miał być schowany w jednej ze skrytek betonowych w pobliżu kaloryfera.

Tajemnicze lochy tajnej organizacji „Białych Kapturów”

Paryż, 17. 11. (T). W ubiegłym tygodniu skrajnie prawicowa „Action Francaise” próbowała podnieść alarm z powodu przygotowywanego rzekomo zamachu komunistycznego, na którego pierwszą ofiarę miał być upatrzonego minister spraw wewnętrznych Dermoy. Sam minister zaprzeczył kategorycznie tej pogłosce „Action Francaise”, kwalifikując ją jako zwy-

klą plotkę. Jakby w odpowiedzi na tę kampanię alarmistyczną prawicy, od dwóch dni szereg dzienników informacyjnych i lewicowych podnosi alarm z powodu kilku aresztowań, dokonanych w bieżącym tygodniu w Paryżu i Dieppe. Prasa południowa przynosi dziś rewelacyjne informacje, że aresztowania te, które dotyczą pewnego przemysłowca z Dieppe,

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Bleiweis Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10; Lazerowna Debora, Miodowa 22, tel. 169-43; Rudo Aleksander, Zamojskiego 28, tel. 182-57; Twardowski Marian, Lubomirskich 27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B Gertrudy 1, Krowoderska 74, Maślanki 7, Krakowska 9, Mogińska 15, Rynek Podgórski 9.

BUDOWA NOWEGO DOMU DLA STARCÓW ŻYDOWSKICH

Wczoraj odbyła się Komisja Zarządu Miejskiego w sprawie zatwierdzenia planu na budowę Zakładu dla starców żydowskich. Przewodniczył Komisji radca Zarządu m. Galaciński, ponadto wzięli udział w Komisji delegaci Wydziału Budownictwa m., Wydziału drogowego i fizykału m., a ze strony Stow. Ochrony Starców przewodniczącą Wydziału przez Gminy żyd. dr Ratał Landau wraz z doradcą technicznym p. inż. Janem Jakubem Spirą.

Po zbadaniu planów uchwaliła Komisja przedłożyć Zarządowi m. wniosek o zatwierdzenie przedłożonego planu. Obecnie zostanie plan przedłożony Radzie artystycznej, a następnie Zarządowi m., do ostatecznego zatwierdzenia. Należy się spodziewać, że ze względu na pilność i ważność sprawy zatwierdzenie niebawem nastąpi tak że Wydział będzie mógł przystąpić bezzwłocznie do budowy Zakładu.

Roboty około przeniesienia starców i staruszek z dotychczasowego Zakładu do górnych kondygnacji Żydowskiego Domu Gimnastycznego postępują już naprzód tak, aby w połowie stycznia przyszłego roku wszyscy staruszkowie mogli już zostać przeniesieni, po czym stary budynek ulegnie zburzeniu.

ORGANIZACJA „GORDONIA” W KRAKOWIE

urządza we czwartek 18. XI. br. o godz. 8 wiecz. w sali Żyd. Domu Akad.

A k a d e m i e Ż a ł o b n ą
ku czci bohaterów poległych na polu pracy w obronie Ziemi Ojczyściej członków kwacy „Gordonii”. „Bamaale”. — Przemawiają: Dr. Ożjasz Spiro, Dow Friedman i przedstawiciele organizacji młodzieży chaluucowych: Akiba Alef (Liebeskind), Akiba Bejt (Borer), Frajhajt (Schmutzer), Hanoar Hacijoni (Bergman), Haszomer Hacair (Reiner).

„KOŁO ABSOLWENTÓW ŻYD. ŚREDN. SZKOŁY HANDLOWEJ”

Dziś godz. 20-ta referat prof. Dra Z. Sliberpfeniga na temat „Palestyna na przełomie”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **KEREN HAJESOD.** Dziś o godz. 8.15 wieczór odbędzie się przy ul. Librowszczyzna 6 posiedzenie komitetu lokalnego Keren Hajesod, poświęcone przygotowaniom do akcji krakowskiej.

— **ZE STOWARZYSZENIA GEMILATH-CHASUDIM.** Walne Zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 11-tej w sali Gminy Żyd. w Krakowie, ul. Skawińska 2.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika”)
TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 17. 11. Kawa Rio nr. 7. 6 7/8 (7.00), Kawa Santos nr. 4 8 3/8 (8 1/2), grudź. 4.61 (4.68), marz. 4.41 (4.48), Kakao 5 15/16 (5 15/16), grudź. 5.56 (5.69), stycz. 5.65 (5.62).

BAWEŁNA,
NOWY JORK, 17. 11. 7.86 (7.95), grudź. 7.71—7.71 (7.80—7.82), stycz. 7.74—7.74 (7.82—7.82).

KORZENIE
LONDYN, 17. 11. Tapioka Fair list-grudź. 14.75, Pieprz czarny 3.—, Pieprz Singapore list-grudź. 2.87, Goździki Zanzibar list-grudź. 7.81, Papryka cif list-grudź. 68.50

DEWIZY
PARYŻ, 17. 11. Londyn 147.25, Nowy Jork 2935.75, Zurich 681.875, Amsterdam 1631.75, Berlin 1192.50.
LONDYN, 17. 11. Nowy Jork 5.0085, Paryż 147.19, Berlin 12.38, Amsterdam 9.0237, Zurich 21.6025.

EFEKTY
NOWY JORK, 17. 11. American Car 87.00 (88.50), American Car et Foundry 22.00 (22.75), Am. Tobacco 71.50 (71.75), Chrysler 65.00 (66.25), Douglas Aircraft 35.00 (33.50), Fisk Rubber 7.00 (7.50), Eastman Kodak 159.00 (162.50), General Electric 41.75

Armia japońska przed dylematem: jak daleko ma się posuwać

Nankin, 17. 11. PA1. Wszystkie siły chińskie, które walczyły na froncie szanghajskim — jak donosi Reuters — został wycofane. Linie, ciągnące się na przestrzeni 140 km. od Rupuokou do Czapoo, zajmują obecnie nowe wojska. Ostatnie posiłki nadeszły z Nankinu, liczą 150 tys. żołnierzy z prowincji Szeszuen. Chińczycy w pobliżu Czankiang zablokowali i pominowali Yang-Tse. Japończycy twierdzą, iż przednie straże ich, posuwające się wzdłuż kolei Szanghaj—Nankin,

zajdują się obecnie w odległości 17 km od Suceu.

Bardzo poważnym zagadnieniem dla armii japońskiej według Reutersa jest obecnie pytanie, jak daleko ma się posuwać, zważywszy, iż rząd nankiński już wkrótce nie będzie w Nankinie. Z punktu widzenia politycznego trudno byłoby Japończykom wycofać się, a z punktu widzenia wojskowego jest bardzo trudno posuwać się dalej w głąb Chin.

Naczelnik przybocznej straży muftiego przed sądem

Jerozolima 17. 11. (S) Przed sądem w Jerozolimie stanął Ibrahim Muchmad Takrori, murzyn pochodzący ze Sudanu, który pełnił funkcję strażnika przy boku muftiego Jerozolimy. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dnia 17 lipca br. w czasie rewizji dokonanej w biurach naczelnicy Rady Muzułmańskiej, chciał dokonać zamachu na policjanta angielskiego.

Policjant angielski Buchanan zeznał, iż podczas rewizji pełnił straż przed wejściem, nie wpuszczając nikogo. Około godz. 6-tej przed wieczorem zbliżył się do niego oskarżony, mając w ręku grubą łaskę. Łaskę tę odebrał mu świadek siła, ponieważ oskarżony stawiał opór. Gdy odebrano mu łaskę, oskarżony cofnął się o parę kroków wstecz, wy dobył nagle rewolwer, mierząc nim w stronę policjantów brytyjskich. Policji udało się jednak po dłuższym mocowaniu się z oskarżonym, rozbroić go, poczym został on aresztowany.

Drugi policjant uzupełnia zeznania swego poprzednika, tym, że oskarżony pociągnął nawiąz do cyngiel, rewolwer jednak zaciął się i nie strzelił.

Oskarżony zeznaje zgodnie z procedurą palestyńską pod przysięgą, że przybył do Palestyny ze Sudanu, gdzie był sierżantem w wojsku brytyjskim zdobywając dwukrotne odznaczenia za służbę wojskową. Dokumentów żadnych nie posiada, gdyż jak twierdzi, zrabowano mu je w drodze do Palestyny. Od lat 17-tu pełni słu-

żbę pierwszego strażnika u boku muftiego. Łaska i rewolwer złożone w sądz. należą do niego. Oskarżony przedkłada zaświadczenie zastępcy komisarza policji, że jako naczelnikowi straży przybocznej muftiego miał prawo noszenia broni. Zaprzecza, jakoby chciał strzelać do policjantów, natomiast twierdzi, że policja angielska znęcała się nad nim i biła go aż do krwi.

Świadkowie arabscy potwierdzają zeznania oskarżonego.

Po krótkiej naradzie sąd uwolnił oskarżonego, przytaczając w motywach, że nie udowodniono mu próby zamachu na policję...

Przewidywany przebieg pogody w dniu 18 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym na ogół dużym i miejscami jeszcze przelotne opady śnieżne. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu 0 st. Wiatry najpierw zmienne, później południowo-wschodnie i wschodnie, dolne słabe, górne do 40 km/godz. — Podstawa chmur niskich od 100 m. Przejrzystość powietrza osłabiona z powodu zamglenia i przelotnych opadów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

— Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt z powodu niedyspozycji nie opuszcza swych apartamentów. Z okazji 75-rocznicy ministerstwa rolnictwa mowę Roosevelta odczyta min. rolnictwa Wallace.

— Z Bejrutu donoszą, że mufti Jerozolimy przybywa do Bagdadu, gdzie ma stanąć na czele nowego arabskiego komitetu naczelnego.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i jutro pełna humoru i sentymentu komedia Molnara „Wielka miłość”. W głównej roli kobiecej występuje Zofia Jaroszeńska, w innych: J. Kordecka, W. Niedziałkowska, M. Węgrzyn (główna rola męska), Z. Modzelewski, oraz Mrowińska, Romowicz, Starkówna, Opaliński i Senowski. W sobotę świetna sztuka M. Morozowicz-Szczepkowskiej „Walacy się dom”.

— **NAJBLIŻSZA PREMIERĄ** teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Gertrudy Jannings pt. „Sprawy rodzinne” w reżyserii Stanisławy Wysockiej.

— **„MADAME BUTTERFLY” Z TEIKO-KIWA.** Opera krakowska wystawia w poniedziałek 22 bm. ulubione arcydzieło Puccini’ego „Madame Butterfly” z występem słynnej japońskiej śpiewaczki Teiko-Kiwa. Będzie to jedyna okazja usłyszenia świetnej artystki i najznakomitszej interpretatorki nieszczęśliwej Cho-Chu-San. Partnerami Teiko-Kiwy będą Z. Halińska (Suzuki), W. Luczyński (Pinkerton), E. Maj (Konsul), J. Illady (Goro), A. Mazanek i A. Wolak. Operę przygotowuje muzycznie B. Wallek-Walewski, reżysero J. Stępniewski.

— **PO PREMIERZE W „BAGATELI”.** Wczorajsza premiera nowej rewii pt. „Plotki Krakowa” spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem. Wszystkich wykonawców w osobach: Oleńkiej, Konarszewskiej, Pilarskiej, Ref-Rena oraz baletu Ostrowskiego nagrodzono rzesistymi oklaskami.

(41.00), General Motors 37.62 (38.12), Anaconda 29.37 (30.37), Bethlehem Steel 57.87 (52.12), Intern Nickel 43.37 (42.75), Tennessee Corp. 7.00 (7.50), Shell Union 17.50 (18.27), Standard Oil 48.50 (48.25).

METALE
LONDYN, 17. 11. Platyna 8.75, Wolfram cif 70—75, Srebro 19.62, Złoto 139.10.

mi. Dziś powtórzenie programu.

— **PROPAGANDOWY TYDZIEŃ W TEATRZE ŻYDOWSKIM, BOCHENSKA 7.** Ceny na przedstawienia sukcesowej sztuki „Złoty sen”, „ES-ENA” zespołu warszawskiego teatru ludowego z S. Natanem, Franią Winter i D. Szapiro na czele, ustalone zostały na 50 gr, 80 gr, zł. 1.20 i zł. 1.50 wraz z garderobą i wszelkimi dodatkami. Początek godz. 8.30 wieczór. Przedsprzedaż we firmie A. Frischhab, Grodzka 46, a o godz. 7-mej przy kasie teatru.

— **TEATR DLA DZIECI** Wesola Gromadka w Sali Saskiej, ul. św. Jana 6. W niedzielę 21 bm. o godz. 4 pop. wystawia nową bardzo zabawną sztukę dla dzieci w 4 obrazach K. Zuckermayera p. t. „Przygoda kiki” czyli Urwisz z Pipipapki, w reżyserii Marii Billizanki, tańce Wery Zahradnik, dekoracje J. Kasaraba.

— **FRAGMENT POWIEŚCI ALFREDA LUDWAKA W RADIO.** Jutro, w czwartek, nadaje Rozgłosnia Polskiego Radia w Krakowie o godz. 15.10 „Lekeję tańca” — fragment z powieści Alfreda Ludwaka „Gdy masz latarnię lila”. Czyta art. dram. Leonard Kunze.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Ślubowanie” (Tkijas kaf), (Turkow, Katsch, Dina Halpern).

APOLLO: „Moja Panna Mama” (Danielle Darrieux).

ATLANTIC: „Pasażerka na gapę” (Shirley Temple) i **Promienie zagłady** (Ralf Bellang).

BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek” (Pat O'Brien) oraz **rewia „Plotki Krakowa”**.

DOM ŻOŁNIERZA: „W zamieci żelaza i ognia”

PROMIEN: „Atak o świcie” (Errol Flynn, Kay Francis).

STELLA: Ochlaf zgrozy”.

SZTUKA: „Spotkali się w Paryżu” (Claudette Colbert, Melvyn Douglas i in.).

WANDA: „Gdy kwitną bzy” (Jeanetta MacDonald, Nelson Eddy).



Przed wyjściem z domu...

wystarczy przeciągnąć
puszkiem, aby subtelny,
przylegający puder nadał
Pani wygląd świeży i po-
wabny — byle by to był, roś-
linny, nie zatykający porów

PUDER ABARID

Poczcie szyfrową inserterową

nałży wstawić w ciągu
dnia
tylko
do skrzynki

wmurowanej w bramie
przed „Nowym Dziennikiem”
s którą opróżnia się
6 razy dziennie.

Wolne posady

SAMODZIELNA modniar-
kę działu kapeluszy dam-
skich przyjmę natychmiast
Zgłoszenia: Jagiellońska
p. I. p. m. 9. od 8 — 4.
6820k

**SREDNIA SZKOŁA HAN-
DLOWA** poszukuje nauczy-
ciela do geografii gospo-
darczej. Zgłoszenia pisem-
ne pod „Pełne Kwalifika-
cje” należy nadesłać do
Biura Ogłoszeń Statlera,
Kraków, Rynek 8. do dnia
23. listopada 1937 r.
6817k

NAUCZYCIEL(KA) języka
angielskiego do 8-letniego
chłopczyka poszukiwany.
Zgłoszenia tel. 155-78. mł-
dzy 3 — 4. 5175g

SILA biurowa z praktyką
poszukiwana od zaraz. —
Oferty z podaniem referen-
cji nadesłać do Administra-
cji „Nowego Dziennika” pod
„S. M.”

Najlepsza Naturalna woda gorzka
węgierska przeczyszczająca
„IGMANDI”
do nabycia w aptekach i drogeriach.



Zawodowa hokeistka tańczy.

MANIKURZYSTKI poszu-
kiwane — pierwszorzędne
sily. Zgłoszenia: Długa 27.
m. 12a. 6534k

Posad poszukują

SAMODZIELNA buchal-
terka, stenotypistka — ko-
respondentka, obznajomio-
na wszelkimi czynnościami
biurowymi szuka zajęcia.
Zgłoszenia: Administracja
„Nowego Dziennika” pod
„Biegla” 5159g

STENOTYPISTKA polsko-
niemiecka poszukuje po-
sady. Zgłoszenia pod „Ste-
nografia” do Administracji
„Nowego Dziennika”.
5161z

TECHNIK dentystyczny,
dobrze pracujący, po ukoń-
czeniu nauki, poszukuje
posady. Zgłoszenia do Ad-
ministracji „Nowego Dzien-
nika” pod „Technik S. W.”
6915k

1000 zł. da za wyszukanie
posady biurowej kasjera
inkasenta, magazyniera itp.
energiczny zdolny i su-
mienny pracownik z dobry-
mi referencjami. Zgłoszenia
„A 1000” Administracja
„Nowego Dziennika”.
5170g

PROSZKI BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM
FABR.

PSZCZOŁKA
Stosuje się również
przy PRZEBIECIE
GRYPE i KATARZE

FRYZJER męski z kartą
rzemieślniczą poszukuje po-
sady. Zgłoszenia do Admi-
nistracji „Nowego Dzien-
nika” pod „Pierwszorzęd-
na siła”. 5172g

ZASTĘPSTWA miejscowe-
go drogerie, farby, gospo-
darcze, poszukuje wprowa-
dzony. Kraków Skrytka 323.
5173g

Interesy handlowe

DO Huty Szkła mającej
zapewnione zamówienia po-
szukiwany czynny spółnik
z kwotą 15.000 złotych. —
Zgłoszenia pod „Szeroka
klientela” Biuro Ogłoszeń
Statlera. Kraków, Rynek 8.
6818k

Kupno

NOSZONA Męska DAM-
SKA garderoba kupu-
jącą najlepsze ceny Gola-
berg Gazowa 11 Tel. 168 21

Sprzedaż

Pracowni artysty do róż-
nych celów „Centrum”
Kraków, Bracka 11.
6430k

EMULSJA TRANOWA
WYROBU FIRMY
SCOTT
& BOWNE
*xapobiega kixxywicy
i xotkom*

**MIEJSKIE ZAKŁADY CE-
RAMICZNE**, Kraków, Plac
Szczepański 5. Tel. 114-79
polecają wyborowe **WAPNO**
CEGLĘ maszynową I. klasy
KAMIEŃ i **TŁUCZEŃ** wa-
pienny. 6669k

FUTRO pierwszorzędne dla
średniego pana, Kraków,
Piłsudskiego 19a. I. piętro
prawo 5156g

SZYLDU EMALJOWANE
PIECZĄTHI NAUCZUHOWE
TYLKO WPROST W FABRYCE
EMALJARNIA
KRAKÓW, DĘTŁA 51. Tel. 147-39

MASZYNY do pisania no-
we, używane, dogodne spła-
ty — wymiana. „Maszyno-
dom”, Kraków, Zwierzynie-
cka 11. 6551k

Nauka i wychowanie

STENOGRAPHII NOWO-
CZESNEJ i maszynopisma
wyucza
ZOFIA SCHÖNGUTOWNA
WW. Świętych 8. I. p. tel.
109-97. Opłata minimalna.
6249k

ANGIELSKI — konwersa-
cja, prasa, literatura. —
Prof. Dr. Roman Thorn,
Grodzka 42. 5105g

TANCÓW lekcje zbiorowe —
indywidualne udziela Kon-
serwatorium Taneczne. —
Kraków, Rynek 23. 6814k

INŻYNIER udziela nauki
żelbetu, statyki budowla-
nej, także studentów Szko-
ły Przemysłowej. Zgłosze-
nia do Administracji „No-
wego Dziennika” pod „Do-
świadczony”. 5169g

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia
starą garderobę męską na
pierwszorzędne materiały
bielskie. **KOZŁOWSKI** —
Kraków Telefon 148.62. —
5591k

HISZPAŃSKIEGO wyuczam
wyjeżdżających do **KUBY**,
CHILE, **ARGENTYNY**,
URUGWAJU, **BOLIWII**,
MEKSYKU i t. d. Zgłosze-
nia pisemne pod „Mejico”
do Administracji „Nowego
Dziennika”. 493kz

OSTATNIE NOWOSCI na PŁASZCZE, KOSTIUMY i SUKNIE

oraz **WELNY** **BIELSKIE** na
UBRANIA i **PALTA** **BIELSKIE**

poleca
w wielkim wyborze **FREI WALD**
Kraków, **FLORIAŃSKA 44, I. p.**

ETYKIETY KROCZONE
WYKONUJE
Józef Horowitz
KRAKÓW, GRODZKA 32.
Telef. 167-30.
**SZYBKO
TANIO
SOLIDNIE**

ŻĄDAC OFERT!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoś-
niem i bez odnośnienia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w
tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona z tekstem 6 ła-
mów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem
0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.65 gr. Gratu-
lacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—, Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe
zł. 10.—, Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—, Nekrologi (klepsy-
dry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—, Za zastrzeżenie miejsca dolicza się
25%, za druk kolorowy 50%.

NOWY DZIENNIK wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone.